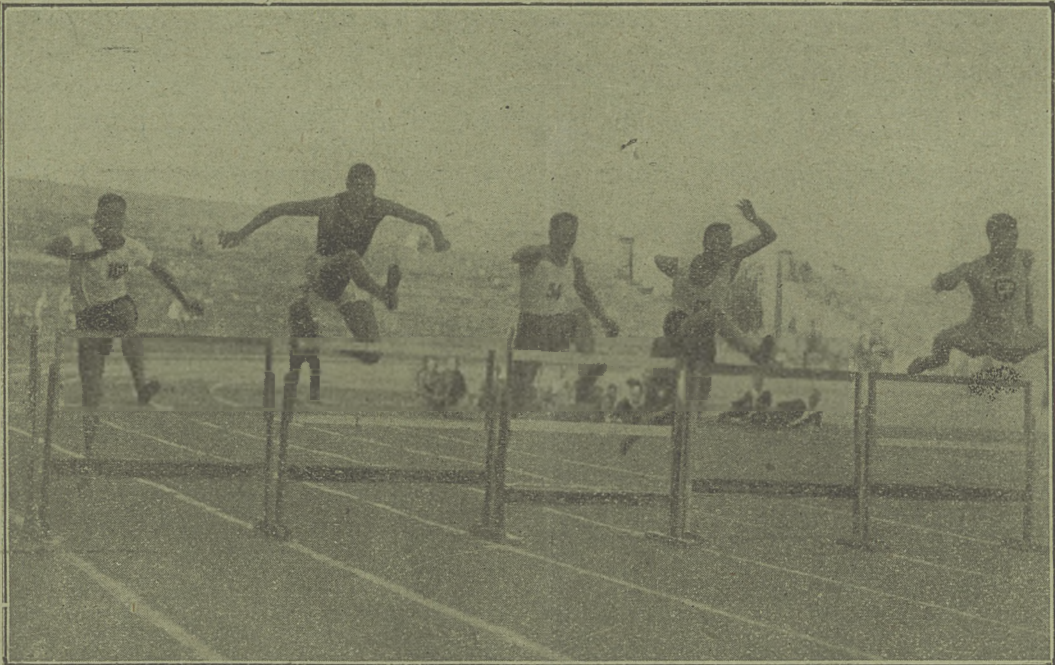
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 33 Niedziela, dnia 25 sierpnia 1929 r. Cena 50 gr



## Z zawodów lekkoatletycznych o Mistrzoswto Armji

Bieg 110 mtr. przez płotki klasa I. Prowadzi st. sierż. Wieczorek (D. O. K. III. pierwszy od prawej).

# !!! KONKURS „JUNAKA“!!!

*Wzywamy wszystkich naszych Abonentów, Czytelników i Sympatyków do gremjalnego udziału w **konkursie „Junaka“**.*

*Konkurs nasz opiera się na tem, że trzeba napisać artykuł do „Junaka“ na podany przez nas w warunkach temat.*

*Napozór zdawałoby się, że to rzecz trudna.*

*Nieprawda!*

*Nie wymagamy bowiem żadnych uczonych wywodów ani wielkiego filozofowania. Przeciwnie nawet — należy tego jaknajbardziej unikać. Chcemy natomiast, aby każdy napisał na podany temat to, co czuje, bez wysiłku, prosto, otwarcie i szczerze, tak aby ten artykuł był poprostu naszą pisaną myślą.*

*To, co myślicie — piszcie!*

*W życiu niema spraw trudnych i zawiłych. Wszystko jest proste i jasne, dopóki sami czegoś nie pokręcimy.*

*Taką samą, prostą rzeczą jest napisanie artykułu, czyli poprostu wypisanie swoich myśli na papierze.*

*Gdy jednak zgóry sobie powiemy, że to jest rzecz trudna, że wymaga specjalnych studjów — utrudnimy tylko niepotrzebnie pracę i wkońcu napiszemy jakąś bezwartościową bazgrotę.*

*Są naturalnie rzeczy, o których chcąc pisać, trzeba posiadać specjalne studja i doświadczenie, lecz my podajemy do konkursu tematy tak proste, tak życiowe, że każdy może swoje zdanie wypowiedzieć bez żadnego wysiłku.*

*Czekajcie więc na następny n-r. „Junaka“, w którym podamy tematy i warunki konkursu.*

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 33. •• Poznań, dnia 25 sierpnia 1929 r. •• Rok I. (X.)

# Jakie jeszcze zadania czekają p.w.?

*Minęły, i to już chyba bezpowrotnie czasy, kiedy wojny wygrywano przy pomocy masy ludzkiej; kiedy ten wódz był silniejszym, który miał więcej żołnierzy do dyspozycji.*

*Teraz ważniejszą rzeczą od ilości jest jakość żołnierza i dowódców.*

*Ale i jakość jeszcze nie decyduje, a nawet, rzec można, nie jest czynnikiem najważniejszym w osiągnięciu zwycięstwa.*

*Współczesna walka toczyć się będzie pod znakiem wykorzystania najnowszych zdobyczy wiedzy ludzkiej; ludzie zaś będą tylko puszczać w ruch różne maszyny (karabiny maszynowe, czołgi, samoloty, samochody i t. p.) i narzędzia zniszczenia (np. gazy trujące).*

*Doświadczenie ostatniej wojny tego dowiodło, próby zaś powojenne potwierdziły, wie o tem cały świat i przez nikogo to się nie da zaprzeczyć.*

*To też przygotowania obronne wszystkich państw współczesnych rozwijają się pod znakiem przygotowania jaknajwiększej ilości materjału do ewentualnej przyszłej wojny techniki, oraz jaknajliczniejszych zastępów ludzi zdolnych operować tym materjałem, czy to będzie gaz czy samochód, czy coś wreszcie innego.*

*Wojna przyszłości zmusi każde państwo do zmobilizowania na jej rzecz wszystkich instytucyj o charakterze użyteczności publicznej (np. poczta, radjo, koleje i t. p.) oraz materjału technicznego społeczeństwa (samochody, rowery, motocykle, maszyny w fabrykach).*

*Plan przyszłej wojny przewidywać też musi konieczność ewentualnego szybkiego dostosowania przemysłu pokojowego do potrzeb wojny, czyli do przekształcenia go na przemysł wojenny.*

*U nas przygotowanie obronne narodu spoczywa na barkach przysposobienia wojskowego.*

*Zastanówmy się więc teraz, czy przysposobienie wojskowe w takiej formie, w jakiej ono się u nas rozwija, zdoła sprostać tak ciężkiemu zadaniu, czy potrafi ono zapewnić nam bezpieczeństwo i czy da się z korzyścią użyć w razie wojny, oraz czy nie należałoby ze względu na to, cośmy wyżej powiedzieli, je jeśli nie zreformować, to uzupełnić tak, aby przedstawiało środek do nowoczesnej walki technicznej?*

*Nasze przysposobienie wojskowe jest w ogromnej swej części przysposobieniem wojskowem piechoty, w bardzo małej konnem i na tem prawie że koniec.*

*Nie twierdzimy, że piechota jest bronią przeżytą, bezskuteczną i niepotrzebną. Nie! Zgadzamy się nawet z tem, że jest ona bronią podstawową i najkonieczniejszą.*

*Ale gdzie są: tysiące i tysiące ludzi potrzebnych nam do prowadzenia wojny technicznej? Gdzie jest przysposobienie wojskowe specjalistów, bez których współczesna wojna jest nie do pomyślenia? Gdzie jest przysposobienie wojskowe samego materjału technicznego? Czy pomyśleliśmy o tem zawczasu?*

*Przysposabiajmy wojskowo pocztowców i pocztę, kolejarzy i kolej, szoferów z taksówkami i autami prywatnemi, straże ogniowe (obrona gazowa) i t. p.!*

*Niech pocztowiec się dowie, co to jest wojskowy regulamin służby łączności, niech się dowie jak jest ona zorganizowana, choćby do szczebla pułku lub dywizji, niech się zaznajomi z szyframi wojskowemi, z budową linij polowych, z aparatami polowemi i t. p.*

*Niech kolejarz pozna teorję transportów wojskowych, niech pozna pociąg pancerny, służbę ruchu i inne rzeczy, któreby mu ułatwiły oddanie swych zdolności fachowych na cele wojenne.*

*Organizujmy kompanje przysposobienia wojskowego cyklistów, motocyklistów i szoferów.*

*Stwórzmy parki samochodowe przysposobienia wojskowego i zróbmy z niemi choć jedno ćwiczenie na miesiąc (np. w transporcie wojska, próbny alarm).*

*Uczmy strażaków obrony przeciwgazowej, twórzmy drużyny ratownicze, obznajmiajmy z istotą i rodzajami gazów.*

*Jednem słowem oprócz przysposobienia wojskowego piechoty, twórzmy przysposobienie wojskowe techniczne dla fachowców i specjalistów w różnych gałęziach.*

*Tylko bowiem wtedy będziemy posiadali dostateczną ilość ludzi fachowych, tak potrzebnych, niezbędnych nawet w obecnej wojnie.*

*Pamiętajmy, że tylko wtedy, gdy będziemy silni, nikt nas nie zaczepi.*

*Rzucając powyższe myśli, nie chcemy, by nas źle zrozumiano. Mógłby bowiem ktoś przypuszczać, że propagujemy p. w. specjalistów wszędzie, gdzie tylko oni się znajdują w życiu cywilnem.*

*Zdajemy sobie dobrze sprawę, że osiągnięcie tego jest niepodobieństwem. Już w p. w. piechoty brak instruktorów daje się mocno odczuwać.*

*Cóżby się stało, gdybyśmy chcieli tworzyć p. w. specjalistów wszędzie? Brak ten w tej dziedzinie okazałby się wprost katastrofalny.*

*Dlatego realizacja tego, cośmy wyżej powiedzieli, zdaniem naszem, może nastąpić narazie w większych ośrodkach naukowych, technicznych i przemysłowych, gdzie o instruktorów i wykładowców byłoby łatwiej, gdziebyśmy mogli uzyskać potrzebny sprzęt techniczny i t. p.*

*Wielką usługę w tym wypadku oddaćby mogły formacje broni technicznych w danym garnizonie.*

*Z drugiej strony nie chcemy twierdzić, że wszyscy, mający do tego pewne dane, maja należeć do p. w. specjalistów. — Mamy przecież dużo takich ludzi. których z powodu słabszego zdrowia (kat. c i d) nie można wykorzystać w linji. Ich właśnie należałoby zaangażować do tej pracy. dużo lżejszej, a pożytecznej i koniecznej.*

*Dalej mamy w szkołach średnich i uniwersytetach młodzież, wśród której są jednostki nieraz bardzo zdolne i chętnie oddające się różnym dziedzinom techniki (kółka chemiczne przy szkołach średnich. modelarstwo lotnicze i t. p.). Młodzieżą ta się też należy zająć i ich amatorskie prace nastawić bardziej na p. w.*

*W ten sposób postępując, po kilku latach praca nasza stworzy zastępy nowych instruktorów, których już powoli można będzie używać i w mniejszych ośrodkach aż w końcu dojdziemy do pełnego nasycenia kadrami kierowniczemi całego kraju.*

# Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

## *OKÓLNIK NR. 8.*

### *POZNAŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. I P. W.*

*I. W ciągu października 1929 r. zostanie uruchomiony w CIWF. na Bielanach 2-letni Państwowy Kurs Wych. Fiz. Data otwarcia zostanie podana osobno.*

*Prowadzone będą kursy nauczycielskie, męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.*

*W myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dnia 7. X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1924 Nr. 18, poz. 183) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie, otrzymują świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich, po dopełnieniu warunków, przewidzianych rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 9. X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z 1924 r. Nr. 18, poz. 185).*

*Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimn. lub seminarjalne, usprawnienie fizyczne.*

*Do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego, 4) trzy fotografje nienaklejone, podpisane, 5) życiorys.*

*Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. Min. W. R. i O. P. do dnia 15. VIII. r. b.*

*Kandydaci (tki) zostaną po przyjściu do CIWF. poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej.*

*Minima próby sprawności fizycznej:*

| *Kandydaci:* | *Kandydatki:* |
|---|---|
| *bieg 100 mtr. 14 sek.,* | *bieg 60 mtr. 10,6 sek.,* |
| *skok wzwyż 125 cm.,* | *skok w dal 3 mtr.,* |
| *bieg 1000 mtr. 3 min. 38 sek.,* | *skok wzwyż 95 cm.,* |
| *skok w dal 425 cm.,* | *rzut kulą oburącz (4 kg.) 10 mtr.* |
| *rzut kulą 7,25 kg. 7,20 mtr.* | |

*Słuchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującem stołowaniem się na miejscu.*

*Koszty opłat są następujące: 1) wpisowe 10,— zł., 2) Internat łącznie z wyżywieniem 120,— zł. miesięcznie.*

*Dla słuchaczy niezamożnych przewiduje się pewną ilość stypendjów. Wysokość i warunki otrzymania stypendjów zostaną podane osobno.*

*Zasada: pismo P. U. W. F. i P. W. za l. dz. 3017/WF.*

*II. W ub. miesiącu ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika „Przegląd Sportowo-Lekarski", poświęcony fizjologji, patologji i higjenie sportu, wychowania fizycznego i pracy pod redakcją doc. Dr. Szulca i Dr. Missiury.*

*Wydawnictwo to, ujmujące naukowo zagadnienia wychowania fizycznego z punktu widzenia lekarskiego, zawiera szereg cennych prac, mających dużą wartość dla lekarzy sportowych oraz samodzielnych instruktorów wychowania fizycznego. Polecam Panom Przewodniczącym Komitetów W. F. i P. W. zaprenumerowanie tego wydawnictwa w redakcji pod adresem: „Przegląd Sportowo-Lekarski" Warszawa, Górnośląska 45.*

*III. Wobec tego, że samochody, zakupione przez Powiatowe (Miejskie) Komitety W. F. i P. W. służą dla celów służbowych powiatowych k-dtów p. w., mogą Komitety W. F. i P. W. prosić o zwolnienie wzgl. zwrot opłat rejestracyjnych, przedkładając podania drogą służbową do Województwa, Wydział Robót Publicznych.*

*IV. Przypominam załatwienie:*

*pkt. 3. Okólnika Nr. 6 — w sprawie abonamentu „Stadjonu",*

*pkt. 4. Okólnika Nr. 7 — w sprawie nadesłania planu prac przez Komitety W. F. i P. W. Kępno, Kościan, Pleszew, Żnin, Inowrocław-miasto,*

*pkt. 5. Okólnika Nr. 7 — w sprawie budżetów przez Komitety W. F. i P. W. powiatów Gniezno, Śmigiel, Żnin, oraz sprawozdań w myśl tut. pisma za L. dz. 1/pf.*

*V. Dla zaoszczędzenia kosztów przesyłek pieniężnych należy wszelkie należności pieniężne dla Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. wpłacać na konto P. K. O. 209-184, a nie przekazami pocztowemi.*

*Przewodniczący Woj. Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.:*
*w z. GRONZIEWICZ,*
*Wice-wojewoda poznański.*

# Kronika W. F. i P. W.

**POZNAŃ.**

Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał ostatnio broszurę „Wychowanie Fizyczne i Sport na Powszechnej Wystawie Krajowej", poświęconą pawilonowi wychowania fizycznego i sportu.

Broszurka jest bogato ilustrowana i obejmuje całokształt działu wychowania fizycznego na P. W. K.

* * *

Dnia 13 sierpnia zostały zakończone obozy letnie przysposobienia wojskowego O. K. VII. w Krokowej, pow. Puck.

Dnia 11 bm. odbyło się uroczyste zakończenie obozów według następującego programu:

godz. 10,30: msza św. polowa, defilada,
godz. 11.45: wspólny obiad,
godz. 14,18: zawody wojskowo - sportowe i pokazy,
godz. 18.00: rozdanie nagród,
godz. 21,00: zabawa.

Dowódcę O. K. VII. reprezentował ppłk. Krudowski, zast. d-cy 57 p. p.

Dnia 12 i 13 sierpnia odbył się końcowy egzamin uczestników przed komisją egzaminacyjną. Przewodniczącym komisji był ppłk. Krudowski, zast. d-cy 57 p. p.

Obozy p. w. ukończyło 315 uczestników, uczniów szkół średnich z terenu O. K. VII.

W dniu 11 sierpnia rb. popołudniu odbyła się na lotnisku w Ławicy w hangarze Aeroklubu uroczystość klubowa rozdania świadectw pierwszym 5 pilotom, wyszkolonym w Aeroklubie Akademickim w Poznaniu.

* * *

Firma J. Specht, właściciel J. K. Chmielewski urządza w Poznaniu w dniach 23, 24 i 27 sierpnia strzelania konkursowe.

Program przewiduje:

1) strzelanie z broni małokalibrowej, odległość 50 m. — 4 nagrody — udział 15 zł.;
2) strzelanie do dzika, odległość 70 m. — 6 nagród — udział 60 zł.;
3) strzelanie do rzutków, 6 nagród — udział 75 zł.

Zgłoszenia i wpłaty do dnia 23 sierpnia rb.

* * *

Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrami Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego ustalił następujący skład Rady Wychowania Fizycznego na okres dwuletni.

Członkowie z urzędu: Marszałek Piłsudski, gen. Roupert, pułk. dypl. Kiliński, mjr. Błoński, dr. Pietrzyński.

Członkowie z nominacji: pułk. Bobkowski, prof. Ciechanowski, mjr. Dybowski, p. Gebethnerówna, dyr. Giżycki, dr. Kopczyński, dr. Lewicka, prof. Michałowicz, red. Muszałówna, p. Olszewska, dr. Orłowicz, ppułk. dr. Osmólski, prof. Piasecki, pułk. Sikorski, p. Smulikowski, prof. Strumiłło, pułk. dypl. Ulrych, dr. Wyrobek, dr. Zabawska-Domosławska i gen. Zaruski.

Major Grefner Alfred, b. rejonowy kdt. p. w. 14 d. p. został wyznaczony komendantem Okręgu Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców w Poznaniu.

* * *

W czasie od 20 sierpnia do 3 września rb. odbędzie się w Lidzbarku na Pomorzu obóz wychowania fizycznego i p. w. Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na djecezję chełmińską przy udziale 150 uczestników z całego Pomorza. Program przewiduje: gimnastykę metodyczną, gry sportowe, lekką atletykę i ćwiczenia p. w. Fachowy dobór sił instruktorskich w osobach instruktorów w. f. prof. Flisaka i por. Michniewskiego, komendanta P. W. z Brodnicy daje rękojmię, iż kurs stanie programowo na wysokim poziomie, tembardziej, że nad organizacją czuwa osobiście sekretarz gen. Związku, ks. F. Żynda.

* * *

**Okręgowe Święto W. F. i P. W. w Toruniu.**

Staraniem Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. D. O. K. VIII. odbędzie się w dniach 12 i 22 września br. w Toruniu Okręgowe Święto W. F. i P. W. z następującym programem:

I. zawody zespołowe młodzieży męskiej:

a) marsz 5 klm ze strzelaniem na 100 m,
b) sztafeta 4×100 m,
c) sztafeta olimpijska (100×200×400×800),
d) rozgrywki w piłkę koszykową.

II. zawody zespołowe młodzieży żeńskiej:

a) rozgrywki w piłkę siatkową,
b) sztafeta 4×100 m.

III. zawody jednostkowe:

Młodzież męska:

a) trójbój sportowy,
b) bieg 110 m przez płotki,
c) bieg 800 m przez płotki,
d) bieg 3000 m na przełaj,
e) rzuty: dyskiem i oszczepem,
f) skoki wzwyż,
g) strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m.

Młodzież żeńska:

a) trójbój sportowy,
b) bieg 80 m przez płotki,
c) rzut dyskiem oburącz,
d) strzelanie z łuku na 20 m.

W zawodach męskich biorą udział tylko zawodnicy członkowie PW. w wieku przedpoborowym. W zawodach kobiecych startować mogą zawodniczki, które ukończyły conajmniej 16 rok życia. Z udziału w zawodach lekkoatlet. wykluczeni są członkowie klubów sportowych; mogą oni natomiast brać udział: w marszu ze strzelaniem i strzelaniu z broni małokalibrowej. Okręgowe Święto W. F. i P. W. w Toruniu zapowiada się bardzo ciekawie, choćby ze względu na dobre wyniki zawodów powiatowych. Organizacje W. F. i P. W. gorliwie już przygotowują się do licznego wzięcia udziału w zawodach okręgowych, przeprowadzając obecnie intensywny trening.

*Kpt. Szuszkiewicz Rafał.*

# Wrażenia z kursu inf. W. F. w Traiskirchen pod Wiedniem

Dr. Gaulhofer i p. Streichel urządzili dwutygodniowy kurs informacyjny dla nauczycieli w Traiskirchen pod Wiedniem. Kurs odbywał się w pięknej związkowej szkole wychowawczej. Poprzednio był tam artyleryjski korpus kadetów. Szkoła ta ma wspaniałe warunki dla kursów wychowania fizycznego, bo oprócz gmachu głównego, mieszczącego sale wykładowe, biura, kasyno, gabinety i laboratorja, ma inne budynki, które są internatami dla uczniów. W przybudówkach gmachu głównego mieści się sala gimnastyczna z natryskami i szatniami i kryty basen do nauki pływania. Osobne zabudowanie tworzy otwarty basen letni. (Basen kryty wybudowali i urządzili sami uczniowie szkoły związkowej już po wojnie). Od strony wschodniej przylega do szkoły zabudowanie gospodarne z ogrodami, od strony zachodniej park i boiska, od południa hala i internaty.

Wszystko to otrzymała w spadku związkowa szkoła wychowawcza po byłym korpusie kadetów, z widocznemi wszędzie śladami wojennego obozu jeńców.

Na kursie były nauczycielki i nauczyciele nietylko z Austrji lecz także z Niemiec, Czechosłowacji, Holandji, Szwajcarji, Węgier i Rumunji w liczbie 80 pań i 60 panów.

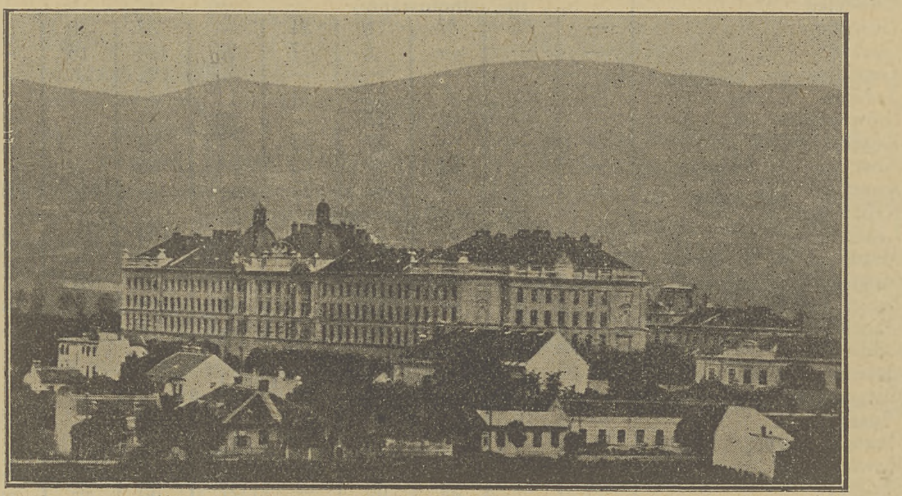
Wykłady z zakresu ogólnej teorji wychowania fizycznego miewali Dr. Gaulhofer i p. Streichel, z zakresu metodyki i systematyki ćwiczeń dla oddziału męskiego Dr. Gaulhofer, dla oddziału żeńskiego p. Streichel.

Zajęcia praktyczne prowadzili specjalni instruktorowie z oddziałem męskim i instruktorki z oddziałem żeńskim. Praktycznie zaznajamiano ze sposobem nauczania gimnastyki, gier i lekkiej atletyki i uczono pływać.

Gimnastyka jest oparta na nowych zasadach i posługuje się nowemi wskazaniami. Prowadzi się inaczej jak u nas i w innych państwach. Stała nauka ćwiczeń odbywa się tak jak u nas na początku w pierwszych latach szkolnych lub z początkującymi starszymi.

Jak wiadomo w naszej metodzie w pierwszych latach szkolnych często również i w późniejszych posługujemy się wykonaniem ćwiczeń jako pewnych zadań mniej lub więcej określonych i w pewnym celu ale bez określania samej formy ruchu. Z biegiem czasu dążymy do osiągnięcia możliwie najlepszej formy.

W tej metodzie, z którą zetknąłem się w Traiskirchen, widzę wstęp naszego sposobu nauczania, jednakże w Austrji jest ona obszerniej rozwinięta. Natomiast niema w niej dążenia do doskonalenia postawy i ruchu za pomocą całej skali różnych ćwiczeń pomocniczych, mimo swej pożyteczności w nauce są uważane za błędne, jako sztuczne. Zmierzają a raczej usiłują zmierzać do celu drogą znacznie krótszą, mianowicie naśladowaniem i wyćwiczeniem tej formy ruchu, którą można stale spotkać w życiu codziennem.



**Związkowa szkoła wychowawcza w Traiskirchen pod Wiedniem.**

Jako rzecz wstępna jest bardzo dobra i zupełnie słuszna, lecz na dalszą metę pracy nawet najlepszy instruktor lub nauczyciel nie zdoła wzbudzić koniecznego zainteresowania, siłą rzeczy będzie musiał uciec się do bogatego zasobu ćwiczeń pomocniczych, by ożywić pracę urozmaiceniem. Tego poglądu nie wyklucza Dr. Gaulhofer, jako też ścisłej formy ruchu.

Wszystkie ćwiczenia wykonuje się z postawy możliwie najbardziej swobodnej, nawet ze szkodą dla samej postawy, by uzyskać możność wykonywania zupełnie mięk-

kich ruchów i zaokrąglonych oraz ciągłych. Niema dążności do doprowadzenia ruchu do ostatniej granicy z tej przyczyny, że w życiu codziennem tego nie spotyka się.

Lekcja gimnastyki składa się również z trzech części jak u nas, które teoretycznie mają te same zadania.

Ćwiczeniami wstępnemi są zwykle zabawy bieżne albo krótkotrwały bieg, poczem następują ćwiczenia główne. Zawierają one ćwiczenia tułowia, ćwiczenia zręczności, marsze i biegi oraz skoki.

Ćwiczenia tułowia spotyka się w płaszczyźnie strzałkowej tylko w przód, w poprzecznej i nieokreślonej ze specjalnem wyróżnieniem pracy dynamicznej. Niema ćwiczeń kształtujących klatkę piersiową z tej przyczyny, że są one ruchami nienaturalnemi i powodują sztywność ruchów i postawy. Ćwiczeń tułowia w płaszczyźnie czołowej nie zauważyłem wogóle.

Ćwiczeniami zręczności mogą być ćwiczenia ramion i nóg, zwisy, ćwiczenia równoważne, przepychanie i przeciąganie się (mniejwięcej to samo co walka i obrona) oraz rzuty.

Marsze i biegi mogą być w formie zabawowej lub biegiem właściwym.

Skoki zawierają przygotowania do skoków stosowanych.

Ćwiczenia końcowe są zwykle zabawą odpowiednio dobraną do zadania tej części lekcji. Lekcje gimnastyki bywają przeplatane grami i zabawami o takiej zbliżonej formie ruchu, któraby była stosowana w danem miejscu.

W całości lekcja daje duże natężenie, czasami nawet niepożądane, wskutek zbytniego nasilenia niektórych grup.

Wychodząc z tego założenia, że podanie ćwiczenia formy ruchu w sposób określony jest stylizowaniem, a zatem rzeczą błędną, bo nienaturalną, również w lekkiej atletyce nauczanie nie jest systematyczne.

Bardzo dobrze postawione jest pływanie, zarówno pod względem urządzeń jak sposobu nauczania. Oczywiście o tem może być mowa tylko wówczas, jeżeli są warunki, pozwalające uczyć pływać w ciągu całego roku.

# Rzut okiem wstecz...

Omówiliśmy w zeszłym n-rze „Junaka" rodzaje konkurencyj i ilość uczestników — teraz przyjrzyjmy się z jakich stowarzyszeń i organizacyj oni się rekrutują.

Da to nam obraz ruchliwości danego stowarzyszenia, unaoczni jego żywotność na polu w. f. i p. w., a i samym kierownikom może posłużyć za pożyteczny materjał do pewnego rodzaju „spowiedzi" z całorocznej pracy.

Tabela obejmuje 38 powiatów województwa poznańskiego, oraz dzieli uczestników na kilkanaście grup, podług ich przynależności do organizacji w. f. lub p. w., przyczem jedną grupę tworzą niestowarzyszeni i jedną oddziały żeńskie.

Ogólna ilość młodzieży biorącej udział w zeszłorocznych jesiennych świętach w. f. i p. w. zamyka się w liczbie **5 332 mężczyzn i 213 kobiet.**

Jeszcze w roku zeszłym było to dużo, ale już dziś ta liczba nam nie imponuje, gdyż wystarczy wziąść do ręki egzemplarze „Junaka" wstecz, trochę w nich poszukać, a przekonamy się, że rok obecny (urządzano narazie tylko wiosenne święta) już pobił pod tym względem bezapelacyjnie rok zeszły na każdym punkcie.

**Tabela udziału stowarzyszeń i związków w świętach jesiennych 1928 r. w województwie poznańskiem.**

| L. p. | POWIAT | W konkurencjach w. f. i p. w. | | | | | | | | | | | | | | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Ofic. rezerwy | Podofic. rezerwy | Wlkp. Zw. Powst. i Strzelc. | Młodzież polska | Hufce szkolne | Sokół | Niestowarzyszeni | Kluby sportowe | Powst. i Wojacy | Straż graniczna | Harcerze | Oddz. żeńskie | Ochotn. Straż Pożarna | Hallerczycy | Bractwa Kurkowe | |
| 1 | Bydgoszcz-powiat | — | — | 1 | 64 | — | 49 | — | 16 | 53 | — | — | 8 | — | — | — | 183/8 |
| 2 | Czarnków | — | — | — | 28 | 56 | 14 | 80 | — | 7 | 24 | — | 4 | — | — | — | 209/4 |
| 3 | Chodzież | nie odnotowano | | | | | | | | | | | | | | | |
| 4 | Gniezno | — | 5 | 37 | 9 | 31 | — | 37 | 49 | 53 | — | 18 | — | — | 5 | — | 244 |
| 5 | Gostyń | — | — | — | 6 | 7 | 23 | 134 | 16 | — | — | — | — | — | — | — | 186 |
| 6 | Grodzisk | — | — | — | — | — | 50 | 125 | — | — | — | 35 | 10 | — | — | — | 210/10 |
| 7 | Jarocin | — | 12 | — | 11 | 11 | 11 | — | 4 | 19 | — | — | — | — | — | — | 68 |
| 8 | Inowrocław | — | — | 63 | 16 | — | 22 | 31 | — | 85 | — | — | 10 | — | — | — | 217/10 |
| 9 | Kępno | — | — | — | 17 | 22 | 27 | 83 | — | 32 | — | — | — | — | — | — | 181 |
| 10 | Kościan | — | 5 | 54 | — | 82 | 64 | 20 | — | — | — | 75 | — | — | — | — | 300 |
| 11 | Koźmin | — | — | — | — | 37 | — | — | — | 127 | — | — | — | — | — | — | 164 |
| 12 | Krotoszyn | nie urządzał święta jesiennego | | | | | | | | | | | | | | | |
| 13 | Leszno | — | — | — | — | — | — | 139 | — | 28 | — | — | — | — | — | — | 167 |
| 14 | Międzychód | — | 1 | — | 15 | — | 13 | 26 | — | 22 | — | — | 32 | — | — | — | 77/32 |
| 15 | Mogilno | — | 9 | — | 29 | 48 | 33 | 50 | 52 | 32 | — | 9 | — | 44 | — | — | 306 |
| 16 | Nowy Tomyśl | — | — | — | 10 | — | 14 | 18 | — | — | — | 8 | 8 | — | — | — | 50 8 |
| 17 | Oborniki | — | — | — | — | 52 | — | 98 | — | — | — | — | 15 | — | — | — | 150/15 |
| 18 | Odolanów | brak danych | | | | | | | | | | | | | | | |
| 19 | Ostrów | nie urządzał święta jesiennego | | | | | | | | | | | | | | | |
| 20 | Ostrzeszów | — | — | 18 | 26 | 27 | 33 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — | 116 |
| 21 | Pleszew | — | 10 | — | 42 | 31 | 18 | — | — | 15 | — | — | — | — | — | — | 116 |
| 22 | Poznań-powiat | — | — | 5 | 6 | — | 63 | 4 | 44 | 16 | — | — | 8 | — | — | — | 138/8 |
| 23 | Rawicz | — | — | — | — | 42 | — | 50 | — | 22 | — | — | 16 | — | — | — | 114/16 |
| 24 | Śmigiel | — | — | 29 | 50 | — | 27 | 55 | — | — | — | — | 24 | — | — | — | 161/24 |
| 25 | Śrem | — | — | — | 17 | — | 17 | 24 | — | 12 | — | — | — | — | — | — | 70 |
| 26 | Środa | — | — | 11 | 66 | 15 | 13 | 42 | 14 | 11 | — | 10 | — | — | — | — | 182 |
| 27 | Strzelno | — | — | — | 24 | 40 | 21 | — | — | 9 | — | — | — | 5 | — | — | 99 |
| 28 | Szamotuły | — | — | 13 | — | — | 9 | 147 | — | — | — | — | — | — | — | — | 169 |
| 29 | Wągrowiec | — | 2 | — | — | 26 | 3 | 1 | 3 | — | — | — | 34 | — | — | — | 35/34 |
| 30 | Szubin | — | — | — | 45 | — | 12 | — | 37 | 12 | — | — | 5 | — | — | — | 106/5 |
| 31 | Wolsztyn | 12 | — | — | — | 20 | — | 72 | — | — | — | — | — | — | — | — | 104 |
| 32 | Września | nie urządzała święta | | | | | | | | | | | | | | | |
| 33 | Wyrzysk | — | — | — | 13 | 19 | 116 | 60 | 26 | 76 | — | 17 | — | — | — | — | 327 |
| 34 | Żnin | — | — | — | 56 | — | 36 | 14 | 27 | 24 | — | — | — | 6 | — | 6 | 169 |
| 35 | Poznań-miasto | — | — | 14 | — | 86 | — | — | — | 59 | — | 19 | 15 | — | 17 | — | 195/15 |
| 36 | Bydgoszcz-miasto | — | — | — | 50 | 73 | 66 | — | 34 | 160 | — | 42 | 19 | — | — | — | 425/19 |
| 37 | Gniezno-miasto | razem z powiatem Gniezno | | | | | | | | | | | | | | | |
| 38 | Inowrocław-miasto | — | 27 | — | — | — | 10 | 39 | 18 | — | — | — | 5 | — | — | — | 94/5 |
| | Razem | 12 | 71 | 245 | 600 | 725 | 764 | 1361 | 340 | 874 | 24 | 233 | 213 | 55 | 22 | 6 | 5332/213 |

Nie chcemy przesądzać faktów, gdyż nie mamy jeszcze urzędowych danych ze wszystkich powiatów, ale już możemy teraz powiedzieć, że **zeszłoroczny rekord przy tegorocznym wypadnie bardzo blado.**

Zeszłoroczne jesienne święta w. f. i p. w. najliczniej obesłane były w powiecie Bydgoszcz-miasto, które dało 425 mężczyzn i 19 kobiet, potem Wyrzysk — 327 mężczyzn, dalej idzie Mogilno — 306, Kościan 300, Gniezno 244, Inowrocław 217 mężczyzn i 10 kobiet, Grodzisk 210 mężczyzn i 10 kobiet i t. d.

Najgorzej pod tym względem było (nie licząc tych powiatów, które wogóle świąt nie urządziły) w powiecie Nowy Tomyśl, który wystawił tylko 50 mężczyzn i 8 kobiet, dalej Jarocin 68 mężczyzn, Wągrówiec 35 mężczyzn i 34 kobiet, Śrem 70, Inowrocław-miasto i Strzelno po 99 itd.

Bardzo słabo wogóle przedstawiała się ilość kobiet w stosunku do mężczyzn 213 na 5332, to stanowczo mało!

Rok bieżący da i pod tym względem napewno ogromne zmiany na lepsze.

A teraz co do przynależności organizacyjnej uczestników. Otóż tu z uznaniem należy podkreślić fakt, że najliczniejszą grupę stanowią niestowarzyszeni (1361). Tylko w ten sposób, zainteresowując wychowaniem fiz. i przysp. wojskowem młodzież niestowarzyszoną, która nie podlega dodatnim wpływom żadnych stowarzyszeń, dojdziemy do rozpowszechnienia w. f. i p. w. wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Na drugiem miejscu (874) figurują Powstańcy i Wojacy, dalej Sokół (764), Hufce szkolne (725), Młodzież Polska (600), Kluby sportowe (340), Wlkp. Związek Powstańców i Strzelców (245), Harcerze (233) itd.

Na ostatniem miejscu mamy Bractwa Kurkowe (6) i tu musimy powiedzieć, że jest źle! Bractwa Kurkowe są tak silną liczbowo organizacją, że mogłyby bardziej się zainteresować w. f. i p. w. młodzieży. Do sprawy tej jeszcze postaramy się wrócić na innem miejscu, by ją omówić szerzej.

Dalej idą Oficerowie rez. (12) tu trudno wymagać większej liczby, gdyż sam Związek stosunkowo do innych jest liczebnie słabszy, Hallerczycy (22 )(mało!), Straż Graniczna (24) itd. (C. d. n.).

# Wspomnienia z regat o mistrzostwo Europy w Bydgoszczy

Żar spływał wprost z nieba. Myśli się mąciły, usta oddychały ciężko, a pot perlił się jak rosa na czole, nosie i całem ciele.

Rozpalone żelazne wagony były wewnątrz tak duszne, że wprost niepodobieństwem było dłużej w nich siedzieć.

Otwieramy drugie okno. Przepływa choć gorący, ale zawsze przewiew.

— Panie, niech pan zamknie — bo ciągnie! — odzywa się naraz ze straszliwem spojrzeniem dama wagi najcięższej, zajmująca sama pół ławki i wydymająca „krasne lica" przy każdym oddechu jak balon.

— Ależ, pani kochana, — próbuję po przyjacielsku — toć ogień ciągnie nie zimno.

— Pan i tak już jak śmierć wyglądasz, to się jej nie boisz — odburknęła, patrząc z pod zalanych sadłem i potem oczu pogardliwie na moją „wiotką" postać.

— Ja tak chcę i basta! — dodała podnosząc rękę.

Nie dlatego, żebym się bał — ale trudno, takie są przepisy: jeden może się sprzeciwić (tu jeszcze pokutuje nasze „liberum veto!) wszystkim. Zamykamy okno.

Żar robi się nie do wytrzymania.

Decyduję się na krok stanowczy. Otwieram drzwiczki wagonu. Pociąg wali „pełnym gazem".

— Zwarjowałeś!? — woła mój towarzysz.

(Myślał biedak, że od gorąca postradałem zmysły.)

Rzucili się wszyscy do okien, ale ja już się uśmiechałem rozkosznie z drabinki, prowadzącej do budki konduktora.

— Zapłacisz karę!

— Czem? — Przecież ty masz naszą kasę.

Argument snać poskutkował, bo towarzysz mój uśmiechnął się tylko, pomacał po kieszeni (bo w drodze to się zdarza, że „kasa" znika) i siadł zrezygnowany na swoje miejsce.

A ja się rozkoszowałem pędem i wiatrem.

— Bydgoszcz! — Wysiadać!

Zabieramy więc manatki i zlewamy się z falą wylewającą się przed dworzec w Bydgoszczy. Wszędzie widać znajomych z Poznania, Warszawy, Torunia...

— My tramwajem.

— My piechotką — zobaczymy jak wygląda Bydgoszcz.

Miasto czyste, ładne i odświętnie wyglądające. Chorągwie międzynarodowe powiewają na domach, w ważniejszych punktach bramy tryumfalne z napisem „witamy" itp.

Co chwila napis: „Biuro informacyjne Regat o Mist..." itd.

Idziemy ul. Dworcową i szukamy fryzjera. Ale jak na złość niema go ani śladu.

— Czy się tu nie golą? — zauważa filozoficznie mój przyjaciel.

Włazimy wkońcu do jakiegoś „salonu dla pań i panów". Wygląda czysto i schludnie.

Wkońcu odświeżeni i ogoleni zasiadamy do obiadu.

* * *

— Boże! Toż to już pół do czwartej! — wołam, szarpiąc za rękaw mego towarzysza.

— Cicho! — Nie widzisz, że jem?

Twierdzi, że „grunt się najeść". Bo na głodno to się tylko głupie pomysły trzymają głowy. Czekam więc jak na szpilkach, bo za pół godziny rozpoczynają się przedbiegi, a przecież do tego Łęgnowa, gdzie jest tor na Brdyujściu, dobre 7 km.

Wkońcu mając tylko 20 min. czasu idziemy szukać taksówki.

I widocznie miał rację mój kolego, że nie warto się spieszyć i grunt się najeść — bo przy wyjściu zderza się z kimś i gorąco przeprasza.

— Nie przepraszaj, a chodź się przywitać — raptem się odzywa ów jegomość.

— A to ty! — Co za szczęście! I dokąd?

— Na Regaty.

— My też, właśnie szukamy lokomocji.

— To was zabiorę, mam auto.

— A, to doskonale!

Pakujemy się więc do „matjasa" (Mathis) i jedziemy do Łęgnowa.

Szosa dobra, choć wąska, jedziemy więc dobrem tempem. Przed nami i za nami auta i auta. Dużo też mniej szczęśliwych wali piechotą. Marnie się muszą czuć, bo choć szosa pokropiona — kurz się wznosi dookoła.

* * *

Na trybunach publiczności dość dużo, ale zmieściłoby się i więcej. Ale dziś tylko przedbiegi, więc się rezerwują na jutro. Przyszli tylko „zapaleńcy" i „fachowcy".

Oglądamy wspaniały tor, odnowione trybuny i nowozbudowane nowoczesne szatnie dla zawodników i taboru i czekamy na ukazanie się pierwszych czwórek ze sternikiem, które już wystartowały.

Po pierwszym i drugim przedbiegu w czwórkach do międzybiegu

celem wyeliminowania jednej załogi stają Czechosłowacja i Polska.

Jedna z nich musi odpaść. Czekamy więc z niecierpliwością. Megafon ogłasza stan na 500 mtr. — Polska na końcu. Na widowni niepokój. Niespokojne poruszenia. Lornetki kierują się na tor. Widać już w oddali migające wiosła. Nasi w kolorze amarantowym słabną.

— Pol-ska! — Pol-ska! — krzyczy publiczność. — Tem-po!

Ale i to nie pomaga — nasza załoga z poznańskiego „Trytona" przychodzi ostatnia. Z finału jutrzejszego jesteśmy wyeliminowani.

— Marnie się zapowiada — zauważam.

— Czekaj, jeszcze nie koniec.

W ósemkach wyeliminowują Belgję — nasi więc będą jutro walczyć.

* * *

Na drugi dzień Bydgoszcz już była niepodobną do wczorajszej.

Auta i ludzie — auta i ludzie... Wszystko to gdzieś leci, potrąca się, trąbi, kurzy i robi straszliwy harmider.

Bydgoszczanie postawali na rogach ulic i patrzą...

Biegi się mają rozpocząć o 3-ej. Już o 2-ej wsiadamy do auta i jedziemy. I tu obraz od wczoraj się zmienił. Co 50 mtr. stoi policjant i reguluje ruch. A auta suną wężem. Nie widać ani końca, ani początku. Wolno jechać tylko do Łęgnowa — zpowrotem trzeba wracać inną drogą. Mimo to robi się co chwila zator. Gdzieś się coś zacięło i wszystko staje. Szoferzy klną. Gorąco przytem nie do zniesienia. Policjanci pocą się, ale robią porządek. Mijamy jakąś limuzynę z dziwnemi kombinacjami na dachu.

— To ta, która przywiozła zawodników i łódź aż z Hiszpanji — tłumaczy mój sąsiad.

Co chwila widać wozy z Niemiec, Gdańska, Belgji i z całej Polski.

W końcu już jedziemy tak zwarto, że można rozmawiać z auta do auta. Posuwamy się tak wolniutko jakiś kilometr i stajemy. Zaczyna się oczekiwanie. Niecierpliwość rośnie. Zapalamy papierosa i uzbrajamy się w spokój. A czas płynie. Tu i ówdzie już niecierpliwsi wysiadają i walą piechotą. Pozostało jeszcze ze 3 klm. Mija godzina $2\frac{1}{2}$. Za pół godziny początek regat. Wychodzimy więc z auta, by się rozejrzeć w sytuacji. Żadnej nadziei, że ruszymy, niema. Trzeba iść pieszo.

— Djabli mogą człeka wziąść — konkluduję ocierając pot z czoła.

* * *

Na trybunach głowy i głowy. Za trybunami dalej wzdłuż toru to samo. Ba, nawet po drugiej stronie!

Dzwoni dzwonek. Megafon ogłasza, że bieg rozpoczęty. Wszystkie głowy zwracają się w stronę startu, nic jednak jeszcze nie widać nawet przez lornetkę.

— Makarony przyjdą pierwsi — ktoś rzuca uwagę.

— Cicho! — Chcesz Pan po gębie od nich dostać? — za „makaronów" się mocno oni obrażają, a temperament mają prędki.

— A i pięści też niezgorsze.

I rzeczywiście. Włoscy zawodnicy wszyscy silnie zbudowani, wysocy i pełni siły. Prawdziwi wioślarze.

Megafon ogłasza sytuację na trasie. I przez lornetkę już zresztą widać. Wiosła migają w słońcu.

— Eviva Italia! — wrzeszczy kolonja włoska na trybunie, widząc swych ziomków na czele.

— Eia! Eia! — krzyczą i powiewają swemi chorągiewkami.

I mimo, że cała trybuna i wszyscy poza trybuną krzyczą — Pol-ska! — Pol-ska! słychać ich wszędzie.

— Włoska załoga pierwsza — ogłasza megafon. Zwycięska załoga defiluje przed trybunami, wręczają jej wieniec. Operatorzy filmowi kręcą. Orkiestra gra hymn włoski. Wszyscy powstają i obnażają głowy.

* * *

Po pierwszych paru biegach przerwa. Bufety w oblężeniu. Lody, lemonjada, oranżada idą masowo, bo upał piekielny.

# Jak to było w Budapeszcie?

W piątek wieczorem pociągiem krakowskim wyruszyliśmy z Poznania na bój z Węgrami i Włochami. W doskonałych humorach i w jaknajlepszym nastroju por. Baran, Pernak i ja ulokowaliśmy się w wagonie, aby w Katowicach dołączyć się do pozostałych Azetesiaków, jadących z Warszawy. Tymczasem los, jakby na przekór naszym dobrym humorom, gotował nam niemiłą niespodziankę, gdyż w Katowicach okazało się, że pociąg warszawski szedł inną drogą na Trzebinię, Dziedzice i Zebrzydowice, a z nim razem naturalnie cała nasza „Centrala", paszporty i pieniądze. Zwołaliśmy natychmiast nadzwyczajne zebranie całego poznańskiego zespołu (por. Baran, Pernak i ja wraz z przypadkowo zawieruszonym Jaworskim) i postanowiliśmy jednogłośnie, (jako że potrzeba jest matką nadzwyczajnych wynalazków), gonić nasz pień macierzysty bez względu na środki lokomocji, upalną aurę i wczesną, rozmarzającą, ranną godzinę. Ponieważ kolej żelazna nie przewidziała dogodnego dla nas w tej chwili rozkładu jazdy, postanowiliśmy ją chłodno zignorować i udać się do jej rywala — samochodu, aby przy pomocy 70 klm. na godzinę, urządzić szaloną gonitwę za wymykającą nam się Centralą. Rzeczywiście 70 klm. nie zawiodło, zawiodły natomiast „krótsze" drogi wraz z ich bagnistym terenem, z których trzeba było „za włosy" wyciągać z trudem, głęboko w nie zaryty wehikuł. Zrozpaczeni, apelowaliśmy nawet do archaicznych zabytków, wiejskich koników, ale te wszystkie zajęte były w polu, pracą na chleb powszedni, tak, że chcąc nie chcąc, zorganizowawszy jeszcze raz cały zespół, oswobodziliśmy naszą arke ratunku od niechybnej zagłady. Dalsze 70 klm. na godzinę nie mogło niestety nadrobić miłego pobytu w bagienku, tak, że zdyszani, zziajani. z pootwieranemi z pośpiechu walizkami (po rewizji), wpadamy na dworzec Cieszyński (Czechy) w 2 minuty po terminie naznaczonym na odejście pociągu. — Na szczęście taktowne zachowanie się lokomotywy, wiozącej naszych znakomitych kolegów do Węgier, to jest opóźnienie się jej o dwie, brakujące nam 2 minuty, pozwoliło nam na rzucenie się w objęcia stęsknionych warszawiaków i na wspaniałomyślne przebaczenie kolei i na łaskawe uznanie jej, jako dalszego środka naszej lokomocji. Tak dobrze nawiązane napowrót stosunki nie popsuły się już do końca podróży, tak, że do Budapesztu przyjechaliśmy w oznaczonym terminie, mianowicie w sobotę o godzinie 20-tej z minutami. Przez cały ten czas nastrój wesoły nie opuszczał nas ani na chwilę, do czego w dużej mierze przyczyniła się obecność kierownika naszej ekipy p. Senatora Perzyńskiego (prezesa Centrali A. Z. S.), którego pogoda, wesołość, prostota i koleżeński sposób traktowania nas, pozwoliły mu z punktu zjednać sobie sympatję wszystkich członków ekipy. Postanowiwszy jeszcze w wagonie, że bezapelacyjnie musimy pobić i Węgrów i Włochów, z pewnemi minami wysiedliśmy na dworcu, a delegacja węgierskich studentów z C. J. E., powitała nas serdecznie i ulokowała w hotelu „Bar". Jest to duży hotel, pokoje ładne, a najmilszą zaś jego stroną jest nadzwyczajna taniość. Pokój wcale ładny, z przyzwoitem całodziennem utrzymaniem, kosztuje zaledwie 8 pengów (peng

Na trybunach dopiero teraz ludzie się zaczynają rozglądać. Jest sporo znajomych. Kolonje zagraniczne trzymają się razem. Tu Włosi, tam Czesi, ówdzie Holendrzy i t. d.

Włosi, jako że mają temperament gorący i cieszą się, że wygrywają prawie w każdym biegu, nie mogą wytrzymać.

Eviva Italia! — A potem: Eviva Polonia! Grzmot oklasków im odpowiada i okrzyk publiczności — Eviva Italia! — Eia! Eia!

Wogóle na trybunach zaczyna być głośno i ruchliwo. Wiwatują się wszyscy wzajemnie. Śmiech i okrzyki dookoła. Fotografowie latają i fotografują wszystko dookoła. Operator filmowy wyjechał na tor motorówką i kręci trybuny. Robimy fotogeniczne miny.

* * *

Najwspanialszy jednak był bieg ósemek. Ostatni z biegów. Zbiera się na deszcz. W powietrzu duszno i ciężko. Woda na torze czarna od chmur i posępna. Może z chmur, może z emocji, czuć w atmosferze elektryczność.

* * *

Widać już jak jadą. Włosi jak zwykle pierwsi. Za nimi zwarto cztery łodzie i jedna „spuchnięta" na końcu.

Włoska kolonja wprost ryczy. Reszta z napięciem śledzi środkową grupę. Widać, że walka o drugie i trzecie miejsce będzie mordercza.

Nasi idą na czwartem miejscu. Ale do mety jeszcze dobrych 300 mtr. Dookoła jeden wielki krzyk — Polska! — Pol-ska! — Pol-ska!

Idą prawie razem — dziób w dziób. Okrzyki jakgdyby podciągnęły naszych — wzmacniają tempo.

— Mogą wyjść jeszcze na drugie! — krzyczy ktoś, lecąc do mety.

Ciała naszej ósemki pochylają się miarowo, a wiosła wyrywają wodę. Meta coraz bliżej. Publiczność widząc, że tempo naszych wzrasta wprost szaleje. — Jeden wielki okrzyk — Pol-ska!... Już dochodzą do załogi idącej na trzeciem miejscu. Jeszcze kilka mocnych zrywów i dziób naszej łodzi wysuwa się naprzód! Jesteśmy już na trzeciem miejscu! Jeszcze tylko trochę wysiłku. Jeszcze! Jeszcze! Dochodzimy prawie na drugie! Publiczność rzuca się do mety. Tłok i krzyk. Jeszcze jedno, dwa, trzy mocne pociągnięcia! Będziemy na drugiem! Dzwonek! Dwie łodzie mijają równocześnie metę! Zawodnicy opadają w łodziach. Widać, że to był ostatni szalony zryw. Walka o śmierć i życie.

Na trybunach robi się cicho. Oczekują wyniku — kto drugi, a kto trzeci?

I teraz dopiero publiczność się orjentuje, że już przecież dobrą minutę pada deszcz! W zapale zapomnieli o nim. Panie gwałtownie chronią swe toalety pod dach trybun.

— Nasi byli drudzy. Napewno — ktoś twierdzi.

Ale ci, co stali przy mecie jakoś na to nie liczą. Megafon wkońcu ogłasza wynik:

— Pierwsza Italia, druga Jugosławja, trzecia Polska.

Tak zakończył się ten wspaniały bieg, a z nim i regaty.

* * *

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademja i wręczenie nagród załogom zwycięskim.

Regaty pozostawiły po sobie wspomnienia jaknajlepsze. Pomijając już świetne warunki toru, organizację wzorową, liczny udział narodów, wyrównanie klasy międzynarodowej i t. p., musimy podkreślić ich ogromne znaczenie propagandowe dla Polski na terenie zagranicznym.

Niemniejsze znaczenie miały one i dla samego sportu wioślarskiego, który napewno teraz, zasilony nowymi zwolennikami ruszy raźno naprzód, tak, że ze spokojem możemy oczekiwać przyszłych mistrzostw światowych w Liège (Belgja).

---

1½ zł). Kuchnia węgierska mimo jej nadzwyczajnej ostrości, a właśnie może dlatego, bardzo smaczna i od razu pod smak podpadająca.

Jednem słowem, wszyscy z wszystkiego byliśmy bardzo zadowoleni z wyjątkiem por. Barana, którego los prześladował w dalszym ciągu i obdarzył go jednym chyba, w całym hotelu najbrzydszym pokojem, którego okno w odległości 1 mtr. zasłonięte było od świata bożego 3-ch ptr. ścianą sąsiedniego domu. Podczas panujących upałów i w bliskości kuchni, w pokoju tym tworzyła się poprostu łaźnia, tak, że nasz sławny miotacz nie mógł się czuć dobrze w takiej atmosferze, choć dolę powinno mu było osładzać nasze gorące współczucie.

Na kwaterze nieoczekiwanie dowiedzieliśmy się od przedstawiciela A. Z. S. węgierskiego, że Włosi uznając naszą wyższość sportową, rezygnują z walki i stawać będą tylko do meczu z Węgrami. Jakkolwiek duma nasza została w tym wypadku mile połechtana, to jednak doznaliśmy lekkiego rozczarowania, tem bardziej, że trzy konkurencje (110 przez płotki, 800 mtr. i 1500) trzeba było z tego powodu odłożyć do dnia następnego. Włosi motywowali swój postępek tem jeszcze, że nie są dostatecznie przygotowani, a na trybunach będzie ich poseł, wobec którego nie chcą się tak skandalicznie skompromitować.

Nazajutrz po cudownie spędzonej nocy, wybraliśmy się autami na zwiedzanie miasta, które należy do jednych z najpiękniejszych w Europie. Stara część — Buda na wysokiej górze nad szerokim, ślicznie ujętym Dunajem, nowa — Pest na przeciwnym brzegu. Pierwsza ma imponujący Zamek Królewski (obok Poselstwo Polskie) i Cytadelę, druga — szerokie, wielkomiejskie ulice, place i pomniki. Wszystko to w niezmierzonej zieleni, a wieczorem rzęsiście oświetlone, odbija się malowniczo w Dunaju. W Poselstwie Polskiem, w którem apartamenty obecnego Ministra Skarbu pułk. Matuszewskiego pozostały niezmienione, złożyliśmy bilety wizytowe swojej nieobecnej koleżance klubowej, p. Halinie Konopackiej-Matuszewskiej. O godz. 16 in corpore udaliśmy się wszyscy na boisko. Pomimo, że zostaliśmy pozbawieni satysfakcji pobicia Włochów, walczyliśmy dzielnie, czego najlepszym dowodem jest wynik osiągnięty przez Nowaka. (Skok w dal 7 mtr. 29 cm.). Młody ten zawodnik już w tej chwili może być zaliczony do najlepszych zawodników Kontynentu. Czasy zaś Kostrzewskiego i Piechockiego (50,4 sek., 50,3 s.) mówią same za siebie i raz jeszcze usprawiedliwiają fanatyczną obawę Włochów przed starciem z Polakami. Wieczorem tegoż dnia odbył się na jednej z wysp na Dunaju (w pierwszorzędnej restauracji) bankiet, wydany przez węgierskiego Ministra Oświecenia Publicznego, gdzie przy suto zastawionym stole, przy miłej pogawędce daliśmy ulgę swym apetytom. Po bankiecie, w złotych humorach udaliśmy się na spoczynek, aby nazajutrz skonstatować ze smutkiem, że jest to już dzień wyjazdu i że kończą się już złote dnie Aranjuesu. Na pociechę, każdy zakupił sobie po parę kilo winogron i po wielkim i przedziwnie smacznym, a tanim arbuzie i westchnąwszy na temat drożyzny tych owoców w Polsce, dał się unieść mknącej do kraju lokomotywie. *Kpt. Dobrowolski.*

# LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WOJSK POLSKICH

## rozegrane w dniach od 12—14 sierpnia w Poznaniu, ujawniły wielki postęp i wyrównanie klasy przedstawicieli Armji.



Na starcie biegu 3000 mtr. na przełaj — klasa I.



W reprezentacji D. O. K. VII — grupa lekkoatletów „Warciarzy" odegrała niepoślednią rolę.



Najlepsi sprinterzy Armji tuż przed walką o tytuł mistrza W. P., który przypadł st. szereg. Liskowskiemu z D. O. K. I.

Reprezentacyjny zespół D. O. K. X poprawił znacznie swe pozycje w stosunku do roku ubiegłego.

St. sierżant Wieczorek, był wraz z Gniechem głównym dostarczycielem punktów dla D. O. K. III, — mistrza z roku 1928.

Czubak, (na taśmie) — doskonały długodystansowiec D. O. K. V. zdobył zaszczytny tytuł „indywidualnego mistrza W. P." w klasie I.

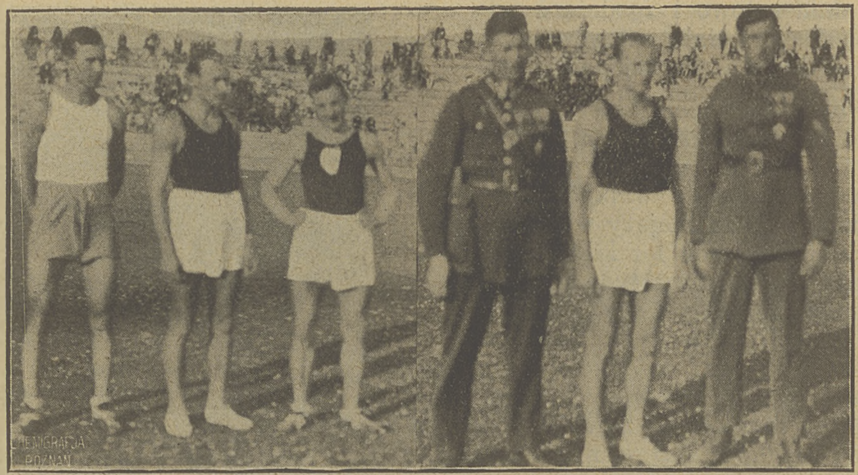
Miałkasowi z D. O. K. VII — przypadł tytuł mistrza W. P. w kl. II.



Zawodnicy „Polonji" warszawskiej przysporzyli najwięcej punktów D. O. K. I.



St. szereg. Sikorski, D. O. K. I — poprawił rekord Polski na 200 mtr. uzyskując świetny czas 22,5.



Trzech najlepszych o tyczce i skoku w dal — st. sierż. Wieczorek (DOK. III), por. Fryszczyn (DOK. X), chor. Adamczak (C. S. W. F.) — st. szer. Sikorski (DOK. I), por. Fryszczyn, kprl. Zieliński (DOK. V).

# Mistrzostwa wioślarskie Europy w Bydgoszczy

**11 narodów na starcie. — Sukces Włoch. — Doskonałe miejsca Polaków.**

Po raz pierwszy rozegrane w Polsce mistrzostwa wioślarskie Europy zgromadziły na trybunach i wzdłuż całego toru nieprzeliczone tłumy publiczności, które ocenić można było na 30 tys. osób. Tak potężnej masy ludzkiej nie widziano dotąd w kraju na żadnych zawodach sportowych.

Organizacja regat, spoczywająca w rękach **Komisji P. Z. T. W. i Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego**, była bez najmniejszego zarzutu. O przebiegu zawodów informowano publiczność za pomocą megafonów, umieszczonych na trybunach.

W lożach reprezentacyjnych zasiedli szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, reprezentujący P. Prezydenta Rzeczypospolitej, dyr. dep. Szumlakowski w imieniu p. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, wojewoda pomorski Lamot, wicewojewoda poznański dr. Gronziewicz, dowódca 15 dyw. piech. gen. Thomme, prezydent miasta dr. Chmielewski, starosta dr. Bereda oraz szereg innych wybitnych osobistości.

Załogi polskie bardzo dzielnie broniły barw narodowych, ulegały tylko po walce zaciętej i odstąpiły miejsca przeciwnikom faktycznie lepszym, o bogatej rutynie i doświadczeniu. Na specjalne wyróżnienie zasługują wyniki załóg Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, które uczestnicząc w najtrudniejszych konkurencjach, zdobyły zaszczytne dla nas miejsca; mianowicie w biegu dwójek bez sternika zajmuje K. W. 04 — drugie miejsce po Włochach, a w biegu ósemek, przy groźnej konkurencji i po morderczej walce, zdobywamy miejsce trzecie, pozostawiając za sobą Węgrów, Danję i Czechosłowację. Dzielnie spisała się też dwójka ze sternikiem Towarzystwa Wio-



**Mistrzostwa wioślarskie Europy w Bydgoszczy**
L e w a: Zwycięska załoga dwójek podwójnych (Włochy) po zwycięstwie. Ś r o d e k: Mistrz Europy w jedynkach Guenther (Holandja) otrzymuje wieniec. U g ó r y: Zwycięska załoga czwórek bez sternika (Włochy) podczas hymnu włoskiego. P r a w a: Mistrzowska załoga dwójek ze sternikiem (Szwajcarja).

---

*R. Bujak*, instr. w. f. I-go obozu.

## Pięć tygodni w obozie przysposobienia wojskowego

Pięć tygodni spędzonych w pachnącym żywicą lesie na słonecznem wybrzeżu sinego Bałtyku, przy rozkładzie dnia celowo i zgodnie z potrzebami duszy i ciała ustanowionym pozostaną długo w naszej pamięci.

Mógłby ktoś pomyśleć, pocóż odrywać tę młodzież od ich zabaw, psuć im wakacje, poco wpajać w młode umysły zasady walki? Prawda, ale każdy z nas, mający w pamięci wypadki ostatnich lat kilkunastu, zdaje sobie doskonale z tego sprawę, jakie niebezpieczeństwo grozi Ojczyźnie naszej od sąsiadów, domagających się raz po raz rewizji naszych, traktatami zagwarantowanych, granic. Zatem równolegle z wysiłkami naszych polityków, dążącemi do zabezpieczenia naszych granic na drodze pokojowej i dyplomatycznej, muszą iść starania kół wojskowych w kierunku przygotowania całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, by kiedyś, gdy przyjdzie potrzeba, cały naród mógł chwycić za broń i odepchnąć najeźdźcę.

Lecz te zastępy młodzieży przygotowane do pracy, czasem bardzo żmudnej, to pozytywna korzyść obozów, zaś jeśli chodzi o cel pośredni, t. j. uzyskanie jaknajwiększej sumy zdrowia, to trudno sobie w innych warunkach wyobrazić lepszych sprzymierzeńców, jakiemi są w wychowaniu fizycznem słońce, powietrze i woda.

Wśród rozpalonych żarem słońca piasków, stoją szeregi bronzowych



**Strzelanie z r. k. m. w obozie pod Krokowem.**
(X) Mjr. Wójcik, kdt. grupy obozów. (XX) Kpt. Kassjan, kd. obozu I.

ślarskiego z Włocławka, która nawet przez czas dłuższy prowadziła, zajmując trzecie miejsce, podobne miejsce przypadło nam w biegu czwórek bez sternika, w którym załoga B. T. W. w doskonałej formie doszła do mety. Zawiódł natomiast „Tryton" tak w biegu czwórek bez sternika, jak i dwójkach bez sternika.

Punktualnie o godz. 15-tej ruszają od startu — czwórki ze sternikiem. Początkowo prowadzi Danja, lecz na ostatnich metrach Włosi rwią silnie naprzód i jako pierwsi mijają metę w czasie 6 m. 15,36 sek., 2. Danja 6,22,2, 3. Szwajcarja 6,29,8, 4. Belgja, a na szarem końcu Francja 6,33 m. — W licznej wycieczce Włochów entuzjazm wielki — narodowe chorągiewki migotają po całej trybunie — i rozlega się chóralny okrzyk Eja — Eja. Polska czwórka została wyeliminowana i udziału w finale nie wzięła.

Następuje wyścig dwójek bez sternika. Włosi z miejsca wysuwają się na czoło — i jako pierwsi przychodzą do mety w czasie 6 m. 40 sek. — zdobywając drugie mistrzostwo Europy. **Polacy zajmują drugie miejsce w czasie 6,46,8** — załoga K. W. 1904, Poznań w składzie: H. Budziński i J. Mikołajczak. Belgja na trzeciem miejscu w czasie 7,08,2. Węgrzy wycofali się. U Polaków entuzjazm — bowiem jest to najlepsze miejsce kiedykolwiek przez załogę naszą w tak ważnych zawodach uzyskane.

Do **biegu jedynek** stajemy z mniejszemi szansami — startują tutaj same wybitne osobistości. Holenderczyk Guenther jest murowanym mistrzem. To też Włosi, chcąc uniknąć porażki, wycofają swego kandydata — i wolą nie startować — nie jest to zupełnie po sportowemu. Olbrzym holenderski po 500 mtr. ma już o dobre dwie długości przewagi — i kończy też jako pierwszy w czasie 6,32,6. Miejsce drugie zajmuje doskonały Czech Stracha czas 6,37,2. Trzecie Belgja 6,41,4. Czwarte Polska — Długoszewski — Sokół, Kraków, 7,00,4. Piąte Szwajcarja.

O nagrodę „Adrjatyku" w dwójkach ze sternikiem ubija się 5 państw. Faworytami są znowu Włosi; — wygrywają po ciężkiej walce z Francją w czasie 7,04,8. Czas Francji 7,07. **Polska** przychodzi na trzeciem miejscu w czasie 7,18 m. Załoga Tow. Wiośl. z Włocławka — szła nadspodziewanie dobrze — przez pewien czas nawet — prowadziła. 4. Belgja. 5. Hiszpanja.

Punktualnie o godz. 17-tej rusza 6 załóg — „czwórki bez sternika". — I znowu Włosi prowadzą — reszta usilnie dąży za niemi, lecz bezskutecznie. Pierwsi na mecie Włosi w czasie 5,56,8. Druga Holandja 6,04,2. **Polska — zajmuje przez załogę B. T. W. miejsce trzecie** w czasie 6,12,3. 4. Belgja 6,16,2. 5. Czechosłowacja. 6. Szwajcarja.

Bieg szósty — dwójek podwójnych — przyniósł zwycięstwo dobrze zgranej, technicznie zupełnie opanowanej przez Szwajcarów, którzy zdystansowali Włochów i ku uciesze nielicznej na trybunach garstce swych rodaków — zabierają tytuł mistrzów w tem biegu — kończąc go w czasie 6,11,8. 2. Włochy 6,16,4. 3. Belgja 6,19,6. 4. Francja 6,28,2. 5. Polska — załoga Trytona (Kostka i Włodarczak) czas 6,29,4. — Nie odegraliśmy tutaj żadnej roli.

Najwięcej oczekiwanym, a przytem emocjonującym punktem programu był wyścig ósemek. Za faworytów wysuwa się oczywiście Włochów, Węgrów, dobrze zgranych Jugosłowian. Mówi się też o Duńczykach. Na całym dystansie wre zażarta walka. Załoga Italji znowu wychodzi na czoło, mając do 46 uderzeń na minutę. Silnie napierają rośli i silni Jugosłowianie. Jeszcze kilka metrów przed metą Polacy, Węgrzy i Duńczycy — finiszują zawzięcie — specjalnie skuteczny okazał się finisz Polaków. Ostatecznie — potężny głos megafonu — podaje wynik, który dotąd był jeszcze wątpliwy za wyjątkiem pierwszego miejsca, które zajmują Włosi w czasie 5,54,8, zdobywając piąte zwycięstwo. Na drugiem miejscu Jugosławja w czasie 6,00,2, prowadzili oni przez pewien czas i zwracali uwagę równością uderzeń. Doskonale wyszła załoga Klubu Wioślarsk. 04 Poznań, zajmując **zaszczytne trzecie miejsce** w tym najklasyczniejszym biegu w czasie 6,02,8. Skład załogi: S. Jurkowski, W. Leporowski, Kasprzak I., Tuliszka I, Tuliszka II, Kasprzak II, Ziętkiewicz i Moschalewicz; na sterze Zimny. 4. Węgrzy 6,03. 5. Danja. 6. Czechosłowacja.

W ogólnej klasyfikacji, licząc po 3 pkt. za miejsce pierwsze za 2—2, za 3—1 (wzgl. od 1—6) pierwsze miejsce zdecydowane zajęli Włosi 14 pkt. (29). 2. Polska 5 pkt. (22). 3. Holandja 5 pkt. (11). 4. Szwajcarja 4 pkt. (13). 5. Belgja 3 pkt. (20). 6. Czechosłowacja 2 pkt. (11). 7. Francja 2 pkt. (9). 8. Danja 2 pkt. (5). 9. Jugosławja 2 pkt. (5). 10. Węgry — (3). 11. Hiszpanja — (2).

Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim uroczyste rozdanie nagród.

Regaty bydgoskie z punktu widzenia sportowego były największym na tem polu sukcesem Polski, z punktu widzenia organizacyjnego, a przedewszystkiem propagandowego — wielkim triumfem.

Niewątpliwie — w najbliższym już czasie załogi polskie liczyć mogą na zaproszenia na różne regaty zagranicą.

## Czy pamiętasz o codziennej gimnastyce porannej?

namiotów, przyczajonych z jednej strony do dębowego lasu, zaś od północy głaskane falami spienionego morza. To grupa obozów letnich p. w. DOK. VII, w Krokowie, dokąd zjechało się przeszło 320 uczniów szkół średnich z hufców szkolnych z Poznania, Kalisza i Ostrowa na dokończenie przeszkolenia wojskowego.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda dzień spędzony przez uczestników w obozie? Godzina 5,30 rano — pobudka. W trzech obozach stanowiących jedną grupę, uczestnicy zrywają się z łóżek i stają w dwuszeregu do zbiórki; równocześnie rozlega się pieśń poranna: „Kiedy ranne wstają zorze", poczem każdy obóz boso, w spodenkach sportowych udaje się ze swym instruktorem na plażę, gdzie odbywa w promieniach wschodzącego słońca swą codzienną 45 min. gimnastykę. Po gimnastyce następuje mycie i ścielenie łóżek, a za kwadrans obóz wymyty, uczesany i ubrany w drelichy spieszy w dwurzędzie na śniadanie, które składa się z pół litra białej, słodzonej kawy i pół bochenka razowego chleba. Uzbrojony w karabiny, spieszy oddział na swe ćwiczenia przedpołudniowe, w których uczestnik zapoznaje się ze sztuką obrony, atakowania i tem wszystkiem, co nazywamy ćwiczeniami bojowemi. Wiele czasu przeznaczone jest na grenadjerkę czyli szermierkę i walkę bagnetem, na szkołę strzelca w której uczą się strzelać z karabinów ręcznych, maszynowych, wreszcie granatami, na przygotowanych do tego celu prowizorycznych strzelnicach. Koło południa pod kierunkiem instruktora w. f. ma miejsce wspólna i jedynie rozkoszna w falach rozkołysanego, to znów uśpionego morza kąpiel. O godz. 12 następuje obiad o bardzo urozmaiconem menu, gdyż złożony z jarzynowej zupy lub rosołu, sztuki mięsa, kaszy, grochu, ryżu i t. p., poczem następuje upragniona 2½ godz. przerwa obiadowa, którą uczestnicy spędzają na wypoczynku, czytaniu książek, pisaniu listów, wreszcie opalaniu. Popołudniowy



**Ranne powitanie sztandaru w obozie pod Krokowem, nad brzegiem Bałtyku.**

# Lekkoatletyczne mistrzostwa Armji

**Nowy rekord Sikorskiego w biegu na 200 mtr. — Mistrzostwo Armji zdobył D. O. K. I. przed Korp. V, VII i III. — Rozdania nagród dokonał p. gen. Medwadowski.**

W dalszych zmaganiach o pierwszeństwo — w różnych bojach na uwagę zasługuje finał sztafety 4×100 mtr. Przy udziale 6 drużyn — zwycięstwo odniosła osada D. O. K. I z czasem 449 sek. w składzie: Sikorski — Lisowski, Ziembiński — Urbas. Na drugiem miejscu przybyła sztafeta Grodna. Poznań zajął miejsce trzecie — walcząc zawzięcie na ostatnich metrach.

400 mtr. kl. I finał: 1. Gniech III, czas 52,3. 2. Iwański, VII,. 3. Czerwiakowski IX.

Gniech zwyciężył pewnie, niespodziankę sprawił Iwański.

400 mtr. kl. II finał: 1. Mędrzycki, I, 53,4. 2. Turkowski, I. 3. Badecki VII.

Por. Badecki biegł taktycznie doskonale, dzięki czemu zdołał zająć po uporczywej walce punktowane miejsce.

200 mtr. klasa II 1 międzybieg: 1. Łodziński, VI, 24,3. 2. Urbas, I. 3. **Badecki, DOK. VII.** — II. międzybieg: 1. Kluska, V, 24,4. 2. Kamyczew, IX. 3. Wojtkowiak, VII.

3000 mtr. na przełaj klasa I, start. 7: 1. Czubal, V, 11,57,1. 2. Mościbrodzki, III. 3. Kusociński, I. 4. Rochowicz, VII.

Porażka Kusocińskiego, który z trudem uzyskał miejsce trzecie.

3000 mtr. kl. II, start. 13: 1. Miałkas, VII, 12,04,1. 2. Fiedorczuk, IX. 3. Stachowski, I.

Miałkas zwycięża po silnej walce na finiszu.

Ostatni dzień miał rozstrzygnąć, kto zajmie drugie i trzecie miejsce; na pierwsze posiadał szanse tylko DOK. I. Prowadzący po dwuch dniach rozgrywek DOK. VII, jako drugi starał się pozycje te utrzymać, co mu się jednak nie udało. DOK. V. zdołał dwoma punktami różnicy uplasować się na miejscu drugiem, spychając na miejsce trzecie DOK. VII i III — zeszłorocznego mistrza Armji.

100 mtr. finał. I klasa: 1. Sikorski (D. O. K. I) 11,1 s. (rek. Armji). 2. Gniech (D. O. K. II). II klasa: 1. Łodziński (DOK. VI) 11,8 s., 2. Zaremba (DOK. VII).

2000 m. na przełaj. I kl.: 1. Czubak (D. O. K. V) 8,40,9, 2. Mędrzycki (DOK. I), 3. Rochowicz (DOK. VII).

Rochowicz z trudem zdołał zająć miejsce trzecie. W drugiej klasie wyniki były następujące: 1. Strzałkowski (D. O. K. I) 8,58,9, 2. Kosiarz (DOK. V), 3. Petzold (D. O. K. VII).

Z powodu skrócenia przez wszystkich zawodników trasy — zostali oni zdyskwalifikowani, a bieg unieważniony. Jeden punkt, jaki uzyskał jako trzeci Petzold, wystarczyłby Poznaniowi o zajęcie wyraźnego trzeciego miejsca przed DOK. V.

400 m. pł.: 1. Sobik (DOK. VIII) 1,04, 2. Gniech (DOK. II), 3. Kluźniak (DOK. IV); II kl.: 1. Napieralski (DOK. IX) 1:04, 2. Rennert (DOK. III), 3. Winkler (DOK. VII), który szedł przez cały czas jako piąty na ostatnim płotku, zachęcany przez swych towarzyszy, wysunął się na miejsce trzecie.

W skoku o tyczce zwyciężył chor. Adamczak z C. S. W. F., przechodząc 3,61 mtr. Pobicie rekordu polskiego przez tegoż zawodnika nie powiodło się. 2. Wieczorek (DOK. III) 3,50 m., 3. Fryszczyn (DOK. X) 3,30 m.; II kl.: 1. Feliks (DOK. V) 2,90 m., 2. Mirkowski (DOK. IX), 3. Czarnecki (D. O. K. X). 200 m. I kl.: 1. Sikorski (DOK. I) 22,5 — rekord polski, 2. Gniech (DOK. II), 3. Zieliński (DOK. V).

Sikorski wyszedł ze startu, jak strzała — goniony przez również dobrego Gniecha — zdołał poprawić rekord Polski.

II kl: 1. Urbas (DOK. I) 24 s., 2. Łodziński (DOK. VI), 3. Kluska (DOK. V). 110 m. pł., I kl.: 1. Wieczorek (DOK. III) 17,8, 2. **Sobik (DOK. VIII)**, 3. Silewski (DOK. V); II kl.: 1. Anderko (DOK. V) 19,1, 2. **Kistrzyński (DOK. VII)**, 3. Wiatkowski (DOK. III).

I kl.: 1. Rochowicz (DOK. VII) 10,27,6, 2. Czubak (DOK. V), 3. Ptaszak (DOK. IV); Kusociński wycofał się z biegu po 9-tem okrążeniu z powodu nadwyrężenia ścięgna.

Rochowicz zwyciężył dzięki mądrej taktyce biegu i doskonałemu finiszowi na ostatnich 150 mtr. — Tak Czubek, jak i Rochowicz przy większej zaprawie mogliby znacznie swe wyniki poprawić.

II kl,: 1. Strzałkowski (DOK. I) 16,57,1, 2. Miałkas (DOK. VII), 3. Miękisz (DOK. X).

Dysk. I kl.: 1. Baran (DOK. VII) 40,96 m., 2. Turek (DOK. V) 37,32, 2. Nowojczyk (DOK. III) 37,31 m.; II kl.: 1. Płoszczik (DOK. II) 36,07 m., 2. Kalinowski (DOK. I) 33,93 m., 3. Jastrzębski (DOK. IX) 33,43 m.

W ogólnej klasyfikacji DOK. I zajęło miejsce pierwsze z 48 pkt. przed DOK. V — Kraków 37 pkt. Trzecie miejsce przypadło *DOK. VII — Poznań* i DOK. III — Grodno równą ilością pkt. — mianowicie po 35. 4. DOK. IX — 20 pkt., 5. DOK. X — 14 pkt., 6. DOK. VIII — 12 pkt., 7. DOK. IV — 8 pkt., 8. Centr. Szkoła Wych. Fizycz. — 6 pkt., 9. DOK. VI — 5 pkt., 10. DOK. II — 3 pkt.

Jak z powyższej tabeli wynika, najsilniejsze jest DOK. I, równą klasę stanowili reprezentację DOK. VII, V i III, a dalszą grupę IX, X i VIII. Centralna Szkoła Wychowania Fizycznego wystawiła dwóch tylko zawodników do skoku o tyczce i dysku. Jej też przypadły w udziale dwa pierwsze miejsca. Pozostałe zespoły przedstawiały naogół słabe siły.

---

program zajęć do godz. 6-tej obejmuje lekka atletyka, zabawy i gry sportowe oraz wykłady z dziedziny wojskowości i sportu. O pół do 7-mej zbiórka na kolację i do rozkazu, poczem następują najradośniejsze chwile w obozie, na co składają się ogniska, gawędy obozowe i śpiewy, wreszcie pogadanki wychowawcy obozowego. O godz. 9-tej apel wieczorny. Ustawiony oddział śpiewa modlitwę: „Pod Twą obronę, Ojcze na niebie", poczem uczestnicy, za wyjątkiem służby nocnej, rozchodzą się do namiotów. Za minut 10 w obozie panuje bezwzględna cisza nocna, zamącona od czasu do czasu szumem i rykiem fal lub świstem syreny okrętowej.

Tak mijają szare dni pracy obozu. Jednostajność tygodnia przerywają ćwiczenia i alarmy nocne, bo i to należy do wyszkolenia wojskowego, a wreszcie niedziela, która przeznaczona na coraz to inną wycieczkę po wybrzeżu polskiem i okolicy, wraz z udaniem się na nabożeństwo do miejscowych kościołów, sprawia uczestnikom wiele radości, wynagradzając im gorliwość w pracy wśród tygodnia. Dotychczas uczestnicy zwiedzili jezioro Żarnowieckie tuż nad granicą niemiecką, Jastrzębią Górę oraz latarnię morską w Rozewji, wreszcie zakosztowali jazdy okrętem na Hel, zwiedzając w Gdyni jej port, urządzenia okrętowe i zapoznając się z marynarką wojenną. O znaczeniu dla młodzieży powyższych wycieczek nie potrzeba mówić, dość wspomnieć, że poza wysokiem wartościami ćwiczenia w wytrwałości w marszu, tak ważnej dla piechoty, wycieczki umożliwiają młodzieży bliższe zaznajomienie się z krajem ojczystym i przyczyniają się w ten sposób do zacierania różnic dzielnicowych.

Ostatni tydzień w obozie upływa pod znakiem szlachetnej rywalizacji międzyobozowej oraz wyścigu w pracy, zakończonego egzaminami, którym przysłuchiwał się delegat z ramienia DOK. VII.

Jakie są ich rezultaty, jak przedstawiają się wyniki zawodów i pokazów wojskowo-sportowych na zakończenie obozów, wreszcie jak powiększył się procent zdrowotności każdego poszczególnego uczestnika, biorąc za podstawę chociażby tylko przyrost na wadze, oraz powiększenie wymiarów ciała i pojemności płuc, o tem mówić będzie specjalne sprawozdanie Komendanta grupy.

Uczestnicy ci, którzy normalnie odbyli obóz i wypełnili wszystkie warunki strzelania, opuszczą swą organizację jako przeszkoleni, przez co uzyskają skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące. Lecz nie ta osobista korzyść dla młodzieży naszej powinna być celem do przechodzenia przysposobienia wojskowego i obozów p. w. Pobudka ta powinna być idealniejszej, szlachetniejszej natury.

Niech nią będzie tylko zdrowie i sprawność fizyczna, którą przy coraz to staranniejszej organizacji przysposobienia wojskowego członków p. w. bezwzględnie osiągają i osiągać będą. Będzie to właśnie korzyść idealniejszej natury, bo zdrowie, dzielność fizyczna i duchowa przyszłych obrońców Ojczyzny, to jej siła i odporność wobec grożących jej zewsząd niebezpieczeństw.

K r o k o w o nad morzem, w sierpniu 1929 r.

Mistrzem indywidualnym został w klasie I Czubak z DOK. V Kraków, uzdolniony biegacz długodystansowy; w klasie II również zyskał mistrzostwo długodystansowiec z DOK. VII. Miałkas. Z oficerów czołowe miejsce zajął znany sportowiec i kilkakrotny reprezentant barw Polski por. Fryszczyn z DOK. X.

Wiele nagród w postaci puharów, żetonów, plakiet itp. wręczył w zastępstwie d-cy DOK. gen. Medwadowski.

*Co wykazały mistrzostwa — rozegrane w Poznaniu?* Śmiało rzec musimy, organizacyjnie stały na bardzo wysokim poziomie. Sprawność i akuratność była sprężysta — iście wojskowa. Udział zawodników bardzo liczny, z których szczególnie zawodnicy kl. II stanowili materjał tem cenniejszy, że w niezadługim czasie przejdą do życia cywilnego — i chodzi o to, by jednostki takie dalej pielęgnowały ten najzdrowszy i powszechny sport.

Jeżeli wspominamy o organizacji, to podkreślić musimy, że zasługa w tem przedewszystkiem majora Fedorczyka, Kierownika Okręgowego Urzędu Wych. Fizycz., który potrafił dobrać sobie tak zdolnych pomocników. Kpt. Mierzejewski z CSWF. rozstrzygał nieliczne coprawda spory czy wątpliwości szybko i ku zadowoleniu obu stron. Funkcję startera pełnił bez zarzutu st. sierżant Dobrzański z CSWF.

Mistrzostwa Armji miały przebieg sprawniejszy aniżeli mistrzostwa PZLA.

*Co należałoby uwzględnić przy następnych mistrzostwach Armji?* Dla większego zainteresowania zawodami i słabszych DOK. należałoby punktować miejsca od 1—6. Słabi zawodnicy stawaliby z większą werwą do walki a nie rezygnowali z jej udziału, widząc stracone szanse. Również trzebaby pomyśleć o tem, by jedni i ci sami zawodnicy nie startowali do zbyt wielu konkurencyj. Udział w 2 a najwyżej 3 konkurencjach wystarczyłby zupełnie. Tyczy się to przedewszystkiem dłuższych dystansy, które mierzyli jedni i ci sami prawie zawodnicy — tak, że ostatnie konkurencje kończyli — ale w formie, pozostawiającej wiele do życzenia.

# Wiadomości sportowe

**Ciekawe wyniki zawodów ligowych. — Poznań przegrywa z repr. Śląska. — W powodzi imprez lekkoatletycznych. — Zwycięstwo Czechosłowacji w trzecim słowiańskim trójmeczu pływackim. — Pięściarze czechosłowaccy Warciarzom. — A. Z. S. Poznań zwycięża w tennisie Warsz. Lawn-Tennis-Klub. — Strzelcy polscy na mistrzostwach świata w Stockholmie. — Co słychać w świecie sportowym?**

## PIŁKA NOŻNA.

**Śląsk zwycięża Poznań 2:1 (0:1).**

Mało intersujący mecz ten zakończył się zwycięstwem Śląska, którego gracze dzięki lepszej kondycji fizycznej, wytrzymali tempo do samego końca. Pozatem odznaczyli się oni lepszem startem do piłki. Drużyna poznańska była dosyć jednolitą, mimo że w ataku np. byli gracze aż z pięciu klubów. Technicznie grali wcale dobrze, grzeszyli natomiast zupełną impotencją strzałową, co też musiało niewątpliwie odbić się na wyniku. Drużyna śląska wystąpiła w składzie: Joszko, Mamzel, Ficek, Igła, Pilosz, Laszcz, Szulc, Jakutek, Wroszcz, Pazurek, Lameczik.

Poznań reprezentowali: Kasprzak, Stemplewski, Kwintkiewicz I, Kwintkiewicz II, Kryszkiewicz, Jezierski, Różycki, Pawlak, Graczyński, Dembiński, Sadalski. — Po przerwie Różyckiego zastąpił Pawlak a w miejsce Pawlaka grał Knioła. Do przerwy gra wyrównana. Bramkę w tej części gry zdobywa Dembiński w 26 min. Po pauzie lekka przewaga Śląska.

W 24 min. za faul Stemplewskiego dyktuje sędzia rzut karny, który wykorzystuje pewnie Pazurek.



**Organizatorzy oraz zawodnicy zawodów Policji Państwowej woj. pomorskiego w Toruniu.**

W 40 min. ten sam gracz strzela zwycięski punkt.

Sędzia p. Rutkowski.

Widzów około 700.

**Warta — Pogoń 3:2 (2:0).**

(O mistrz. ligi).

Nieznaczne zwycięstwo odniosła Warta nad Pogonią, która przy większem szczęściu mogła zejść z wygraną.

Pierwsza połowa mija pod wyraźną przewagą miejscowych, dla których prowadzenie już w 4 min. zdobywa Knioła, a w min. 19 Przybysz strzela drugą bramkę. Pod koniec lwowiacy przychodzą do głosu, lecz nieliczne w tym okresie strzały broni z powodzeniem Fontowicz.

Po zmianie gra się więcej wyrównuje. Pogoń chwilami atakuje zawzięcie — nie ma jednak szczęścia w strzałach. Pierwszą bramkę strzela dla gości Zimer, a niebawem jednak Szerfke zyskuje dla Warty trzecią bramkę. Warta krótko po zmianie gra bez Przybysza, usuniętego z boiska przez sędziego za umyślny faul.

W 33 minucie Bacz zdobywa drugi punkt dla Pogoni. Od tej chwili inicjują wzajemnie niebezpieczne ataki, szczególnie nie wiedzie się Pogoni, którzy dwukrotnie strzelają w słupek.

Naogół Warta zwyciężyła zasłużenie — była zespołem lepszym. Pogoń bardzo wiele straciła ze swego poziomu — gra jej nie posiada takiej żywiołości jaką ona się zazwyczaj popisywała.

Sędziował p. Nawrocki. Wyznaczony sędzia na zawody nie przybył.

**Warszawa.** Polonia — Czarni 2:0 (0:0). Legja — Czarni 4:2 (2:0).

**Łódź.** Wisła — Turyści 3:0 (1:0).

**Kraków.** Cracovia — Warszawianka 2:0 (1:0). Cracovia — Ł. K. S. 8:0 (3:0).

**Katowice.** Garbarnia — 1. F. C. 4:2 3:1).

**Spotkania towarzyskie.**

**Łódź.** Ł. K. S. — Philips 1:5 (0:2).

**Lwów.** Repr. Śląska — Repr. Lwowa 2:1 (1:1).

**Poznań.** Warta Ib — Noteć 3:0 (3:0) o mistrz. kl. A.

## LEKKA ATLETYKA.

**BYDGOSZCZ.**

**Mistrzem w pięcioboju został Cejzik — Polonia.**

Pięciobój o Mistrzostwo Polski, zorganizowany przez Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy, przyniósł nowe zwycięstwo Cejzikowi.

Wyniki techniczne pięcioboju:

Skok w dal: 1) Cejzik (Pol.) 640 m., 2) Dobrowolski (AZS) 615 m., 3) Mejro (Pol.) 604 m., 4) Pernak (AZS) 593 m., 5) Wojtkiewicz (Sok.) 589 m.

Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski (AZS) 51,41 m., 2) Cejzik (Pol.) 51,16 m., 3) Wojtkiewicz (Sok.) 47,14 m., 4) Pernak (AZS) 40,54 m., 5) Mejro (Pol.) 34,73 m.

Bieg 200 m.: 1) Cejzik i Pernak po 23,8, 2) Dobrowolski (AZS) 24 sek., 3) Mejro (Pol.) 25 sek., 4) Wojtkiewicz (Sok.) 25,6.

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (Pol.) 38,15 m., 2) Dobrowolski (AZS) 32,50 m., 3) Wojtkiewicz (Sok.) 32,05 m., 4) Pernak (AZS) 30,54 m., 5) Mejro (Pol.) 30,28 m.

Bieg 1500 m.: 1) Mejro (Pol.) 4:34,4, 2) Wojtkiewicz (Sok.) 4:55,6, 3) Pernak (AZS) 4:58,2, 4) Cejzik (Pol.) 5:10,4, 5) Dobrowolski (AZS) 5:43,6.

Ogólny wynik w pięcioboju: 1) Cejzik (Pol.) 3,483.52 pkt., 2) Dobrowolski (AZS — Warszawa) 2.993,245 pkt., 3) Wojtkiewicz (Sok. — Wilno) 2.907,02 pkt., 4) Pernak (AZS — Poznań) 2.860,34 pkt., 5) Mejro (Pol. — Warszawa) 2.728,425 pkt., 6) Sobik.

Organizacja zawodów sprawna. Zwycięsca otrzymał żeton złoty i statuetkę bronzową. 2 i 3 otrzymali żetony srebrne, pierwszy budzik, a drugi zegarek, 4 i 5 obdarowani zostali żetonami bronzowemi oraz 4 zegarkiem, a 5 pudełkiem do papierosów. Szósty Sobik, jako przedstawiciel Pom. O. Z. L. A. i Sokoła otrzymał specjalne prezenty. Wszyscy zawodnicy pozatem otrzymali dyplomy.

**KRÓLEWSKA HUTA.**

**Trójbój lekkoatletyczny pań o mistrz. Polski.**

Trójbój lekkoatletyczny pań wygrała Hulanicka (Sokół — Grażyna) osiągając 143 punkty, co stanowi nowy rekord Polski. Drugie miejsce zajęła Walasiewiczówna — trzecie „Lenka" (Cracovia), — czwarte „Jasna" (Cr.) i piąte Gędziorowska (Cr.).

**Warta — Stadjon (Król. Huta) 86:60.**

Na stadjonie w Królewskiej Hucie odbyły się ubiegłej niedzieli zawody lekkoatletyczne między K. S. Stadjon a Wartą poznańską. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 86:60. Padły trzy nowe rekordy okręgowe w konkurencjach. 800 m.: Szwarc 21:01 (rekord okr. pozn.); 200 m.: Zajusz 23:2 (śląski); 400 m.: Rzepuś (śląski).

## PŁYWANIE

**Zwycięstwo Czechosłowacji w trójmeczu pływackim.**

Znaczny postęp pływaków jugosłowiańskich. — Porażka Polski.

Pływacki trójmecz słowiański przyniósł naszym barwom zupełnie niespodziewanie porażkę. Wszelkie kalkulacje papierowe zajęcia przez Polskę drugiego miejsca okazały się płonne. Pływacy jugosłowiańscy nadspodziewanie trzymali się dzielnie i wykazali znaczny postęp. Polacy pomimo zajęcia trzeciego miejsca wykazali również znaczny postęp a szczególnie należy wymienić Bocheńskiego, Maerza i Kota. Ostatni nie był jednak w tak świetnej dyspozycji, jak podczas mistrzostw.

Wyniki pierwszego dnia: 100 mtr. na wznak: 1. Hailic (Czech) 1.20.1. Na drugiem i trzeciem miejscu Jugosłowianie. Czwarty Karliczek (Polska) 1.24.8 — nowy rek. Polski. 6. Trytko (P.) 1.31.8.

400 mtr. styl. dow. pań: 1. Roje (Jug.) 6.38.4. 5. Kaizerówna (P.) w czasie 7.41.8. Ponieważ K. płynęła stylem klasycznym, wynik uzyskany jest nowym rekordem Polski. 6. Trattowa 8.13.4.

W skokach wieżowych Czesi nie startowali. Zwyciężył tutaj Maerz z notą 4 i pkt. 93.367.

100 mtr. na wznak pań. 1. Doplerowa (Cz.) 1.3.5. 2. Nowakówna (P.) czas 1.38.6, rekord Polski. Kajzerówna zajęła miejsce szóste.

400 mtr. styl dowol. panów: 1. Getroyer (Cz.) 5,30,8. 2. Pacowsky (Cz.) 5,35. 3. Bocheński (Polska) 5.36.5, rekord Polski. Kot zajął miejsce ostatnie.

Mecz piłki wodnej pomiędzy Jugosławją a Polską dał wynik 4:0 (2:0) dla gości.

W pierwszym dniu prowadziła Czechosłowacja 100 pkt. przed Jugosławją 72 pkt. i Polską 48 pkt.

Wyniki drugiego dnia: 100 mtr. styl. dow. dla pań wygrywa Roje (J.) w czasie 1.22.1. Pierwsza zawodniczka nasza Iżycka przyszła na miejscu piątem w czasie 1.35.2. 6. Nowakówna 1.37.6.

200 mtr. styl. klas. dla pań: 1. Hanclova (Cz.) 3.31.2. 4. Kaizerówna (P.) 3.43. Druga zawodniczka nasza Reicherówna wycofała się.

4×100: 1. Czechosłowacja 5.57.5, rekord czeski. 2. Jugosławja. 3. Polska 6.37, rekord Polski.

100 mtr. dow. panów: 1. Steiner (Cz.) 1.03.5 (rekord czeski). Polska na miejscu piątem, Schreibmann 1.09.4. 6. Sienkowski 1.16.

200 mtr. klas. panów: 1. Wodicka (Cz.). 3. Jurkowski (P.) 3.12. **Kaniewski z Poznania zajął miejsce ostatnie w dobrym czasie 3.18 i ustanowił rekord swego okręgu.**

1500 mtr.: 1. Patcovsky (Cz.) 23 min. 2. Kot (P.) 23.25. 4. Bocheński (P.). Polacy trzymali się dzielnie. Początkowo prowadził Boch, lecz opadł na siłach. Kot przegrał na ostatnich metrach.

4×200: 1. Jugosławja 10.40.8. **2. Polska 10,50 rekord Polski.** Czesi uzyskali dobry czas 10.36.6, zostali jednak zdyskwalifikowani.

W skokach wieżowych pań zwyciężyła Schnatzkówna (P.). W skokach z trampoliny zwycięstwo przypadło Marklovej (Cz.). Schnatzkówna na miejscu czwartem.

W skokach dla panów z trampoliny: 1. Bałasz (Cz.) 148.38. 4. Maerz (P.) 128.64. Sienkowski zajął miejsce ostatnie.

W piłce wodnej pokonali nas Czesi 8:0. Jugosławja okazała się zespołem wcale silnym i Czesi z trudem uzyskali wynik remisowy 2:2. Dzięki lepszemu stosunkowi bramek Czesi zajęli pierwsze miejsce w piłce wodnej. W ogólnej klasyfikacji Czesi wygrali 226 pkt. przed Jugosławją 171 pkt. i Polską 121 pkt.

## BOKS.

**Warta. — Repr. Brna (Czechosłowacja) 10:4.**

Po dłuższej przerwie zobaczyliśmy znowu pięściarzy Warty na ringu. Zawody nie były zbyt ciekawe. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Waga musza. Hromada (mistrz Czech) — Kokociński (W). Walka ta zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, co jest wielkim sukcesem Kokocińskiego.

Waga kogucia. Mensik (mistrz Moraw) — Forlański (W.). Wygrywa zasłużenie Forlański na punkty.

Waga piórkowa. Bakonyi (mistrz Moraw) — Stępniak (W.). Wygrywa Stępniak na punkty.

Waga lekka. Stecki (mistrz Czech) — Stroiński (W.). Wygrywa Stecki na punkty.

Waga półśrednia. Vanek (Cz.) — Arski (mistrz Polski). Wygrywa Arski przez k. o. w pierwszej rundzie.

Waga średnia. Krzywanek (mistrz Moraw) — Majchrzycki (mistrz Polski). Wygrywa na punkty Majchrzycki.

Waga pół-ciężka. Lendner (Cz.) — Wiśniewski (mistrz Polski). Walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

## TENNIS.

**AZS — Poznań — Warsz. Lawn Tennis Klub 6:1.**

Miejscowy zespół osiągnął niespodziewanie piękne zwycięstwo. Bohaterem dnia był Tłoczyński.

Wyniki:

Single panów:

Tłoczyński (Poznań) — Marszewski (Warszawa) 4:6, 6:3.

Tłoczyński (P.) — Tarnowski (W.) 7:5, 6:1.

Warmiński (P.) — Marszewski (W.) 6:3, 10:8.

Warmiński (P.) — Tarnowski (W.) 6:3, 6:2.

Single pań:

Scarpowa (P.) — Raciborska (W.) 6:4, 6.3.

Double mieszane:

Scarpowa, Tłoczyński — Raciborska, Loth 6:4, 6:3.

Double panów:

Tarnowski, Loth — Warmiński, Tłoczyński 9:7, 8:10, 13:11.

Do finałowej rozgrywki o mistrz. drużynowe stanie AZS — przeciw Klubowi Łódzkiemu.

## KOLARSTWO.

**Finał biegu dookoła Polski — Stefański — zwycięzcą.**

W ub. środę odbył się dalszy etap biegu kolarskiego Dookoła Polski: Kraków—Lwów, 320 klm. Wystartowało o godz. 4.13 min. rano 48 zawodników. Przez 270 klm. drogi padał deszcz. Wyniki etapu Kraków—Lwów przedstawiają się następująco: 1. Michalak — Legja 13 godz. 14 min. 10 sek., 2. Stefański — 13 godz. 18 min. 17 sek., 3. Kołodziejczyk — 13 godz. 18 min. 18 sek., 4. Kiczek — 13 godz. 23 min. 22,6 sek., 5. Ignatowicz — 13 godz. 28 min. 22,6 sek. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Więcek 0.4 sek. za Ignatowiczem, Olecki, Korczak, Zalewski, Tropaczyński i Daniel.

W czwartek ruszyli zawodnicy do walki na etapie Lwów—Lublin. Kolarze wystartowali w liczbie 37 o godz. 9,40 rano ze Lwowa. Wycofał się Nr. 70 — Żak z krakowskiej Legji. Wyniki etapu: 1. Stefański 7 godz. 6 min. 53,4 sek., 2. Kołodziejczyk 7 godz. 12 min. 33,2 sek., 3. Michalak 7 godz. 15 min. 16,2 sek., 4. Więcek 7 godz. 15 min. 16,6 sek. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Konopczyński, Korsak-Zalewski, Kłosowicz, Olęcki, Ignatowicz i Krotkiewski.

Etap Lublin—Brześć na przestrzeni 168 klm. osięgnęli jako pierwsi: 1. — (30) Michalak (52), Stefański (10), Więcek (31), Kołodziejczyk (11), Korsak (6), Konopczyński Wł. (14), Olecki (42), Daniel (49), Kosiński (19), Kłosowicz (24), Froess (26).

Przedostatni etap biegu Dookoła Polski, prowadzący z Brześcia n/B. do Białegostoku, wygrał Kłosowicz, uzyskując przeciętną szybkość 25 klm. na godzinę. Zwycięzca uciekł grupie czołowej, przybywając do mety w czasie 8:32.29, 2. Stefański w czasie 8:36.06, 3. Korsa-Zalewski 8:40.27, 4. Daniel 8:44.59, 5. Michalak 8:53.01, 6. Kołodziejczyk, 7. Więcek 9:04.14. Lotny finisz w Kobryniu wygrał Michalak przed Więckiem.

W ostatnim etapie biegu Dookoła Polski zwyciężył Olęcki w czasie 8:13.24 przed Więckiem, Stefańskim i Kłosowiczem. W ogólnej punktacji zwyciężył Stefański 83 godz. 50 min. 38 sek., 2. Michalak 84:31.23, 3. Kołodziejczyk 84:55.05, 4. Więcek 85:15.07.

Bieg ten ukończyło 32 zawodników. Z **Wielkopolski poza Więckiem bieg ukończyli Heinrich z Pakości jako 27 i Busza z Warty** — Poznań jako 30.

Do biegu wyruszyło 73 kolarzy — czyli przeszło połowa odpadła.

## STRZELANIE.

**Strzeleckie mistrzostwa świata.**

Dnia 14 b. m. odbyło się w Stockholmie strzelanie zespołowe z pistoletów, przyczem każde państwo było reprezentowane przez 5 zawodników. 1. Szwajcarja 2651 pkt. przed Francja — 2561, Hiszpanją — 2561, Szwecją — 2535, Czechosłowacją, Danją, Norwegją, Finlandją, Włochami i Polską. Drużyna Polska zajęła 10 miejsce na 12 państw. W strzelaniu tem Szwajcar Zulauf pobił rekord światowy Asbroeha z 1912 r. o 2 pkt., uzyskując 542. Indywidualnie — Wrzosek zajął 11 miejsce 520 pkt.

Dnia 17 b. m. zakończono zawody z broni małokalibrowej na 50 mtr. z pozycji stojącej. Udział brało 10 najsilniejszych 5-osobowych zespołów zagranicznych. Wyniki są następujące: 1. Szwajcarja 1821 p., 2. Danja 1807, pkt., 3. Finlandja 1798 p., 4. Francja 1789 pkt., 5. Stany Zjednoczone A. P. 1787 p., 6. Szwecja 1785 p., 7. Czechosłowacja 1759 p., 8. Polska 1757 p., 9. Italja 1728 p. Mistrzem świata w strzelaniu z pozycji stojącej na 50 mtr. został Olle Eriksson 374 p. Z zawodników polskich Rutecki osiągnął 360 p., Podoski 353 p., Wąsowicz 351, Lewiński 346 p., Gościewicz 346 p. na 400 możliwych. Są to wyniki znacznie lepsze niż osiągnięte przez Polaków w Berlinie.

W zawodach indywidualnych o mistrzostwo świata dla wojskowych z broni dowolnej pierwsze miejsce zajął Olle Ericsson (Szwecja), osiągając 526 p. i ustanawiając nowy rekord światowy. Drugi Hartmann (Szwajcarja). W wojskowym konkursie mi-

strzowskim zwyciężył Axelsson (Szwecja) 516 p., drugi Wrzosek (Polska) 502 p. W konkursie międzynarodowym pistoletów pierwszy Zalauf (Szwajcarja) 549 p., czwarty Wrzosek (Polska) 523 p.

W konkursie międzynarodowym broni małokalibrowej z pozycji leżącej mistrzem świata został Farsson (Szwecja) 390 p. W takimże konkursie drużynowym pierwsza drużyna Finlandji 1931 p., druga Szwecja 1925 p., trzecia Danja 1913 p., ósma Polska 1875. Udział brało 10 pełnych oraz 3 niekompletne zespoły 5-osobowe. Polska, osiągając powyższy wynik, pobiła Czechosłowację oraz Włochy. Z naszych zawodników Podoski osiągnął 385 p., Rutecki 379 p., Golański 376 p., Gościewicz 368 p., Wąsowicz 367 p.

## CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Mecz piłkarski przy świetle elektrycznem został rozegrany przez mistrza Włoch F. C. Bologna w Rio de Janeiro z reprezentacją tegoż miasta. Włosi przegrali w stosunku 3:1.

*

Prasa niemiecka p. t. „Jak Warszawa wspiera wychowanie fizyczne" podaje wyszczególnienie subwencji, przyznanej na rok 1929 poszczególnym instytucjom, przyczem zaznacza, że Warszawa liczy 950 000 mieszkańców.

*

Niemiecki Związek Wioślarski liczy ponad 40 000 wioślarzy z 11 277 łodziami. Samych łodzi wyścigowych posiadają towarzystwa 2944. — Kiedy doczekamy się u nas przynajmniej połowy tego stanu?

*

Francuz Noel rzucił na zawodach dyskiem 47,44 mtr.

*

P. Halina Konopacka-Matuszewska w dn. 20 bm. trenowała na Stadjonie Wojskowym w Poznaniu i startować będzie w dniu 28-go w zawodach Polska—Czechosłowacja w Król. Hucie.

*

Ciekawą statystykę przeprowadziły niemieckie związki lekkoatletyczne. Stwierdziły, że na 7 miljonów uprawiających sport ten w Rzeszy w 68 000 towarzystwach jest każdy 10 zawodnik funkcjonarjuszem zarządu klubu. Oto jak wiele osób pochłania organizacja.

*

296 948,— guldenów deficytu przyniosła Holandji Olimpjada Amsterdamska. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w rozchód wliczone są koszta budowy Stadjonu olimpijskiego, to przyznać musimy, iż Holendrzy na Olimpjadzie zarobili.

*

Do międzynarodowej Federacji piłki ręcznej należy obecnie 17 państw; świadczy to o wielkiem rozpowszechnieniu tej gry.

*

Tennisowe mistrzostwa Polski rozpoczęte zostały w dniu 21 bm. w Poznaniu. Potrwają one do dnia 28 bm. włącznie.

*

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Tallinie o mistrzostwo Estonji — Eaitelbaum ustanowiła nowy, kobiecy rekord światowy w biegu na 400 mtr., osiągając świetny czas — 61.8 sek.

*

Znany pięściarz Kupka z Katowic popełnił samobójstwo. Polska traci przez to doskonałą siłę.

*

W turnieju piłki wodnej w Budapeszcie Niemcy pokonani zostali przez Hiszpanję 3:1, Węgrzy 8:1. — Belgja pobiła Anglję 4:2, a Francja uległa Węgrom 6:10.

# Dział sprawozdawczy

### Kurs instruktorski W. F. w Gostyninie dla kobiet.

Kurs instruktorski rozpoczął się 6 lipca 1929 r. w Gostyninie, a skończył się z dniem 1 sierpnia b. r. Kurs ten polegał na tem, aby swe uczestniczki wychowywać fizycznie i dać im wskazówki do dalszego wychowywania w swych organizacjach. — Dnia 6 lipca o godz. 11 nastąpiło powitanie przybyłych uczestniczek obozu przez komendantkę p. Kludolską, p. adjutantkę i p. instruktorki, poczem nastąpiło podzielenie na cztery plutony i umieszczenie w dwóch namiotach, postawionych w lasach Gostynińskich, później p. adjutantka odczytała porządek dnia, który brzmiał następująco:

Godzina 6 pobudka,
7—8 ćwiczenia gimnastyczne,
8 raport i podniesienie sztandaru,
8,30 modlitwa poranna i śniadanie,
10—11 lekkoatletyka,
12,30 obiad,
13,30 wykłady — p. komendantki o zasadach wychowania fizycznego, p. lekarki o anatomji człowieka lub też instruktorek objaśnianie gier i ćwiczeń
14,30 — 18 gry sportowe, łucznictwo i strzelnictwo,
19 kolacja,
19,30 ognisko,
21 modlitwa, raport wieczorny i opuszczenie sztandaru,
22 capstrzyk.

Uczestniczyło 36 pań z woj. Warszawskiego, Wileńskiego i Poznańskiego. Kursistki ćwiczyły pod kierunkiem komendanta obozu p. majora Lewina, który nie przebywał w obozie, zastępowała go komendantka p. Kudelska.

Tem bardziej od innych wyróżniła się ostatnia niedziela, 28. VII., w którą odbyły się ćwiczenia wolne, pokazy gier sportowych, trójboju i łucznictwa przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Płocka. Pokazy rozpoczęły się o godz. 15, trwały do 20. Na to uroczyste zakończenie obozu przybyło dużo gości z Gostynina, z Płocka i z okolicy, którzy swój podziw i zadowolenie, za tak sprawne pokazy, okazali burzą oklasków. Podczas uroczystości p. komendantka obozu przedstawiła przybyłym gościom przewodniczki organizacji oraz uczestniczki kursu. które w obozie Gostynińskim zaczerpnęły sił i zapału do pracy ideowej, jak i też do zahartowania się cielesnych. Po zawodach odbyła się zabawa taneczna na boisku w zamkniętem kółku, poczem wspólna kolacja przy bardzo miłym nastroju, podczas której wzniesiony był toast na cześć p. komendantki.

Resztę wieczoru uczestniczki spędziły na miłej pogawędce przy blasku ogni obozowych.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Legjony to"...

### Wielkie święto sokole w Pucku.

W niedzielę, dnia 1 września b. r. urządza Tow. gimn. „Sokół" w Pucku wielką manifestacyjną rewję sokolą, by tam nad polskiem morzem, nad brzegiem drogiego, każdemu polskiemu sercu, Bałtyku, spopularyzować wzniosłe i szczytne hasła i idee sokole, by okazać na zewnątrz hart i tężyznę ducha i ciała w karnych szeregach sokolich, by zadokumentować naszą polskość i rzucić naszym odwiecznym wrogom, krzyżakom, prawdę w oczy, że Pomorze z wybrzeżem jest nawskroś polskie i takiem pozostać musi.

Podążymy przeto licznie i tłumnie na owe uroczystości sokole nad polskie morze, by okazać zrozumienie dla nader ciężkiej pracy w wyjątkowo trudnych warunkach naszych druhów w Pucku, którzy nie szczędzą trudu i pracy, by zatknąć sokoli sztandar na granitowym fundamencie, tam na szańcu morskim, po który wyciąga zachłanną łapę wróg-Niemiec.

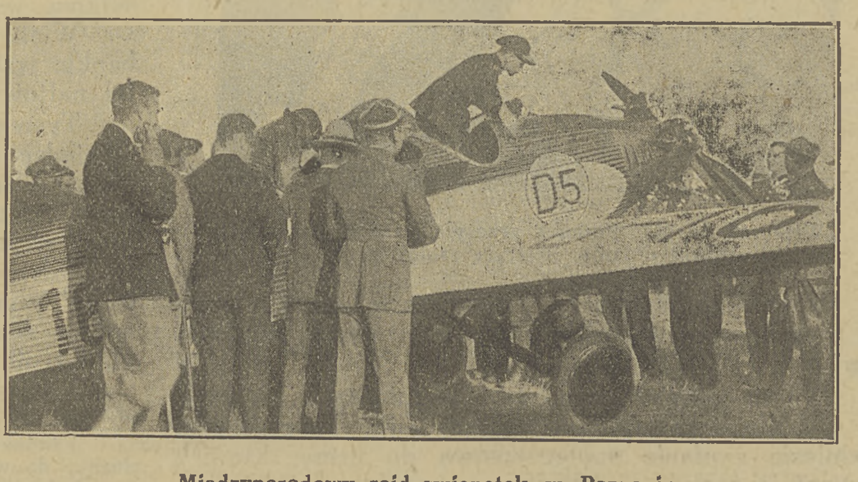
Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela Zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Pucku — Pomorze.

### Marsz Kleczew — Słupca.

W dniu 4 sierpnia b. r. odbyły się staraniem Słupeckiego Obwodu Związku Strzeleckiego zawody marszowe na przestrzeni 26 klm. z Kleczewa do Słupcy. Do marszu zgłosiło się 8 drużyn z powiatu Słupeckiego. Start w Kleczewie rozpoczął się o godz. 6,40, poczem startowały kolejno co 2 minuty następne drużyny. Do mety przybyły wszystkie drużyny, i to w bardzo dobrej formie. Osiągnięty czas przez czołową drużynę Zagórowską 3 godz. 10 min. Następnie przybyły drużyny: Skulsk, Wierzbięcice, Cienin Zaborny, Słupca, Kleczew, Grondy i Wilczyn.

Nagrody rozdzielił p. starosta Łopuski po okolicznościowem przemówieniu, w którem podniósł tradycję marszów, urządzanych rok rocznie dla upamiętnienia chwili wymarszu pierwszej kadrówki, oraz po trzykrotnem wzniesieniu okrzyku na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski, J. Piłsudskiego.

Uroczystość zakończyła sprawnie i dziarsko przeprowadzona defilada, oraz wspólny obiad żołnierski. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Rejonowy Komendant P. W. 17 Dywizji Piechoty, p. major Dadlez.




**Międzynarodowy rajd awjonetek w Poznaniu.**
Napełnianie zbiorników benzyną przed odlotem w dalszą drogę.

**Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy**
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

*M. D. SZCZUDŁOWSKI.*
Ilustrował Grinow.

# SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

W tym samym bowiem czasie Don Alvarez, otrzymawszy tak wspaniałe zamówienie, ucieszył się już naprzód z reklamy, jaką przyniesie to firmie. Wiedząc, że zlecenie, mające za zadanie przewóz tak cennej przesyłki podniesie zaufanie do towarzystwa, promieniał cały i spieszył szybko zakomunikować radosną nowinę Hemptonowi, gdy do gabinetu weszła Dolorja.

— Wie pan, panie szefie — zaczęła już od wejścia — dziś mamy już drugi wypadek z tymi, jak ich tam nazywają, sępami!

Już drugi samolot lądował z ich powodu!

Nadzwyczajne dodatki gazet, roztrąbiły całą sprawę po mieście.

Na tę wiadomość zasępiła się twarz Alvareza, lecz dopieroco otrzymane zamówienie przeważyło nad rozsądkiem. Zapomniał, że przewóz jest tajemnicą.

Toteż wydąwszy pogardliwie wargi, z wyrazem lekceważenia zwrócił się ku Dolorji.

— Cóż z tego — zawołał — prędzej czy później skręcimy im kark tym... sępom. Tymczasem, moja pani, ludzi darzą nas swem zaufaniem. I to — jacy ludzie! Jakie koncerny!

— Wie pani, że Mac Formick przesyła jutro o dziewiątej miljon dolarów naszym samolotem? Poślę osobny płatowiec, przeznaczony do tego celu. Pilotować będzie Burne. Jako konwojenta przeznaczyłem Hamiltona!



„Wie pani, że Mac Formick przesyła jutro o dziewiątej miljon dolarów, naszym samolotem?"

Wysyłając samolot o innym czasie, niż te, które są przewidziane w rozkładzie lotów, zmylimy czujność sępów!

Dolorja przyjęła napozór obojętnie tę wiadomość.

— Wyborna myśl szefie. Znakomita. Ta przesyłka podniesie zaufanie społeczeństwa do firmy, które z pewnością zostało poderwane z powodu ostatnich wypadków.

Pozatem czy ma pan dla mnie jeszcze jakąś pracę?

— Na dzisiaj żadnej! Może pani odejść.

— W takim razie udam się do domu, gdzie będę zestawiać stare, zaległe nieco rozliczenia. Wymaga to trochę pracy pozagodzinowej. Do widzenia!

Mówiąc to, zarzuciła swój nieodłączny szal na ramiona i opuściła kancelarję.

Znalazłszy się przed budynkiem, przywołała samochód. Szofer podjechał natychmiast.

— Book street 17 — podała adres, wchodząc do karetki. Maszyna potoczyła się w żądanym kierunku. Przed domem odprawiła auto, poczem weszła do wnętrza.

Doszedłszy do drzwi, otworzyła je specjalnym kluczem. Gdy zapaliła światło, podeszła i zaryglowała drzwi, poczem osłoniła je grubym kocem.

Zaciągnąwszy firanki, udała się w kierunku niszy, którą zasłaniała szafa.

Odsunęła ją na bok. W głębi niszy spoczywał mały aparat radjonadawczy, zaś obok stało dynamo! Dolorja puściła w ruch maszynę. Dynamo jęknęło przeciągle, poczem wirując zaczęło ładować.

Przeczekała kilka minut, następnie przerwała ładowanie i rozpoczęła nadawać.

Teraz rozległ się w pokoju charakterystyczny trzask iskier przeskakujących z induktora.[1])

Nadawała depeszę specjalnym kluczem szyfrowym[2]). Gdybyśmy ją odszyfrowali, brzmiałaby ona następująco:

„Wulkan, Wulkan. Jutro o 9-tej odleci samolot. Droga Tia Juana — Mazatlan. Miljon dolarów.

D. D. D."

Odczekała jakiś czas, poczem powtórzyła depeszę.

Ukończywszy tę pracę, zasunęła skrupulatnie szafę z powrotem przed niszę i zaczęła się ubierać. Po chwili opuściła pokój, zamykając go starannie.

Piloci musieli już dawno odebrać depeszę — myślała — idąc ulicami. Potem przez mózg jej przesunęły się konsekwencje, w razie gdy don Antonio stanie się posiadaczem tej sumy.

Nie dziwiło ją też to, że Mack Formick, mimo niebezpieczeństwa, które od pewnego czasu groziło przesyłkom, wysyła taką sumę samolotem.

Wiedziała, że wysyłając ją za pośrednictwem banku, wzbudziłby podejrzenie, że subwencjonuje kartel naftowy.

Tymczasem, o ile uda się Hamiltonowi wręczyć pieniądze w Mazatlan, wskazanej przez Lana osobie, nie zdradzą one wówczas swego charakteru. Najwyżej, mogą być uważane za przesyłkę prywatną. Myśl o Antonio wróciła gwałtownie.

Gdyby zabrał on miljon dolarów, ach choćby tylko cześć! Wyrwałby ją stąd i wyjechaliby do jakieiś z republik, Ameryki południowej. Albo do Hiszpanii! Tam niktby nie badał, skąd doszli do tej sumy. Byli przecież i są kopacze złota!

[1]) Induktor — przyrząd z maszynami dynamo-elektrycznemi, służący do wzbogacenia prądu.
[2]) Szyfra — pismo umówione.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 830. 29.

# Boisko dla rozrywek umysłowych.

**Kierownik: Marjan Fontana.**

## Łatwa serja propagandowa

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 2 września 1929 pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

**Wskazówkami** chętnie służę.

**Nagroda** za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka"**. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 36.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka"**.

### 238. Poznań w rozterce

**Pierwsza z drugą** w alfabecie,
**Czwarta** też w ich rzędzie,
**Drugą wspak i pierwszą czwartą**
Ślub dla panny będzie,
**Trzeci wspak** ze smarów rodu
O niemiłej woni,
**Czwarta trzecia czwarta** nieraz
Po chorego goni.
**Całość** lubi cały Poznań,
Ale jest w rozterce,
Której ze dwu miłych siostrzyc
Oddać ma swe serce.

### 239. Z literatury

Z **pierwszego** wiemy żywota,
Jak wygląda polska cnota,
Francji wszystkie głoszą pióra,
Że ta **druga** to jest góra.
**Cały** w naszej żył krainie,
A z swych chłopów głównie słynie.

### 240. Z geografji

Na granicy **pierwsza druga**,
**Pierwszą trzecią** czyści sługa,
**Druga czwarta** żeńskie miano,
**Trzeciej pierwszej** koniec rano.
**Trzecie drugie** są w budowie
Arcyróżne, w piśmie, w słowie,
**Czwarta druga pierwsza** w chacie,
Tam się w zimie wygrzewacie.
**Całość** to kraina znana,
Lecz nie wszystkim obiecana.

### 241. Z zielonego karnawału

Skarży mi się Hala,
Że jej nie pozwala
Mama iść na **całość**,
Więc wylewa żałość:
**Czwarta pierwsza** przecie
Każda dziś na świecie
Z domowych pieleszy
**Trzecia czwarta** spieszy,
**Pierwszą drugą** wkłada
I bawić się rada.

### 242. Wprost i wspak

**Pierwszy oraz drugi**
Okręt znany światu,
Co na wielkiej górze
Osiadł Araratu.
**Drugi zaś i pierwszy**
— **Wspak** przeczytaj sobie —
W Michała Anioła
Rozwinął się dobie.

### 243. Człowiek strzela...

**Pierwsze drugie** autor zbiera,
Gdy układa łamigłówkę,
Byście **trzecia** co tygodnia
Mieli łamać czem makówkę.
**Drugie trzecie** owoc smaczny,
Czy to świeży, czy suszony,
Czy to jest w surowym stanie,
Czy też w rumie pogrążony.
**Całość** z torbą się wybiera,
Choć nie zawsze to popłaca,
Bo po długiem wałęsaniu
Często z niczem do dom wraca.

**Rekordziści szybkości.**

Dla Poznania: P. **Ada Jastrzębiec** (godz. 9), a dla kraju: **por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 m. 45)

**Rozwiązanie zadań z numeru 30:**

226. Raba. R. Aba. R. Ab. A. Raba. Rab. A. R. A. Ba. R. A. Bar. Ab. Ara. Bar. A. B. Araba. A. 227. Ba-ka-rat. 228. Fi-ga-ro. 229. Bok, dok, lok, rok, sok, tok.

Ogółem nadesłano rozwiązań **57**, w tem trafnych **47**.

Trafne rozwiązania nadesłali: **Z Poznania: Pp. Luta Owsianowska, Irena Raszewska i Juta Morkowska (pierwsze),** Z. Bresiński, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, K. Kunzendorf, L. Konarczak, W. Kwapiszewska, M. Malawska, A. Mikołajczak, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", M. Pokorny, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta i A. Żniniewicz.

**Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Kazimierz Morkowski z Naramowic, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa i Zofja Wituska z Żabikowa (pierwsi),** Żaba Przybylska i K. Zajączkowski z Warszawy, Nina Ottówna z Olkusza, M. Bełżyńska z Łodzi, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, M. Jaworski z Niżniowa, F. Kielski ze Starego Sioła, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Ołpiński z Chełmna, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, L. Niewiadomska z Bydgoszczy, H. Londońska z Katowic, S. Kosydarski z Krakowa i T. Putz z Sierakowa.

**Nagrodę**, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los **p. Janowi Siemianowskiemu, Poznań, ul. Polna 16.**

**Skrzynka pocztowa.**

**WP. Nina O.** Dzisiejsze rozwiązanie wątpliwości usunie. Prosimy o nowe zadania.

**WP Żaba P.** Imię sprostowaliśmy wedle życzenia.

## HUMOR

**Roztargnienie.**

Pisał raz książę Palatine do hrabiego Sommes:

— Doszły mnie wieści, że wygrałeś hrabio, bitwę, ale zwycięstwo przypłaciłeś życiem. Odpowiedź natychmiast, czy to prawda, bo śmierć twoja okryłaby mnie żałobą.

*

Ten sam książę, widząc w swym ogrodzie kupę piasku, kazał wykopać dół i piasek ów w niego zesypać.

— A gdzie wyrzucimy ziemię z dołu — pyta ogrodnik.

— Kopcie tak głęboko, żeby się wszystko zmieściło — odpowiada książę.

*

Sławny w Turcji Hodża Hasoreddin przestrzelił w nocy swój płaszcz, wziąwszy go za złodzieja. Rankiem, przekonawszy się o tem, powiedział: „Co za szczęście, że go nie miałem na sobie, jużby teraz nie żył".

*

**Po wyścigach.**

— W tym sezonie wyścigowym przegrałem znacznie mniej, niż w roku zeszłym.

**Doczeka się.**

Ktoś kupił sobie kruka.

— Na co? — pytano go.

— Chcę się przekonać, czy to prawda, że te ptaki żyją po 300 lat.

*

**Tylko udają.**

Grabarz wrzucał poległych w bitwie żołnierzy do wspólnego dołu. Oficer obecny przytem zwrócił mu uwagę, że jeden z nich daje jeszcze słabe znaki życia. Na co grabarz odpowiedział lekceważąco:

— Znać, że pan nie rozumie się na rzemiośle. Gdyby tym drabom wierzyć, toby się żaden nie przyznał, że nie żyje!

*

**Cudowne kury.**

Pewien Amerykanin, zwiedzający Irlandję, wdał się pewnego dnia w rozmowę z chłopem irlandzkim, który właśnie karmił kury. Chciał wziąć chłopka na kawał.

— Wasze kury są o wiele gorsze od naszych w Ameryce — rzekł.

— Możliwe, — odrzekł Irlandczyk obojętnie.

— Czy mam wam opowiedzieć o kurze, którą miała moja ciotka — mówił dalej Amerykanin? — Kura zjadła jednego dnia cały szefel pszenicy, poszła do kurnika i zniosła 12 jaj. Drugiego dnia znowu zjadła tyle i zniosła znów 12 jaj. Tak samo trzeciego dnia. Czwartego dnia usiadła na jajach i wysiedziała 72 kurczęta z 36 jaj! Takie gatunki kur mamy w Ameryce.

— O, to i ja opowiem panu o kurze mojej matki — rzekł Irlandczyk. — Biedna to była kura, prawie ślepa. Najadła się kiedyś trocin w mniemaniu, że to otręby. Poszła następnie do gniazda i zniosła deskę jednometrową. Następnego dnia najadła się znowu trocin i zniosła drugą deskę. Trzeciego dnia tak samo. Następnie usiadła na tych deskach i wysiedziała krzesełko kuchenne, kanapę, stół i stolik. Widzi pan — rzekł, śmiejąc się chytrze, — takie są nasze kury w Irlandji.

Amerykanin wyniósł się, jak zmyty.

*

**Określenie.**

— Czem jesteście?
— Zbieraczem monet.
— Więc bankierem?
— Nie.
— To może numizmatykiem?
— Też nie.
— Więc czemże?
— Żebrakiem pod kościołem.

# Rzeczy ciekawe

**Zakończenie międzynarodowego Zlotu harcerskiego. Polacy w konkursie zlotowym zajęli drugie miejsce.**

W piątek ubiegły odbyło się uroczyste zamknięcie „jamboree" harcerskiego w Arrowe-Park pod Londynem.

Zlot zakończył się hołdem dla twórcy harcerstwa, generała Baden - Powella. 1 250 000 harcerzy opodatkowało się dobrowolnie po 1 pensie i za tę sumę kupiono generałowi automobil, oraz wykonano jego portret olejny. — Podarunki te, wraz z czekiem na 2750 funtów szterlingów wręczono generałowi od harcerzy całego świata, jako wyraz czci i wdzięczności.

W wyniku konkursów zlotowych, pierwsze miejsce zajęli Duńczycy, drugie Polacy, trzecie Francuzi.

Poszczególne delegacje rozpoczęły rozjeżdżać się. Wszyscy opuszczają Arrowe-Park w pełnem zadowoleniu, gdyż zlot upłynął w świetnych warunkach, dzięki znakomitej organizacji i gościnności gospodarzy.

Jedni z pierwszych opuścili zlot Francuzi; pozostali harcerze żegnali ich entuzjastycznie, gdyż zdołali oni sobie zaskarbić przyjaźń wszystkich narodów. Obóz ich z majestatyczną wieżą Eifla, z wspaniałą defiladą historycznej Joanny d'Arc oraz z pokazem życia i śmierci starego wodza Gallów, Vercingetorix'a był prawdziwą ozdobą zlotu.

Delegacja polska opuściła Anglję w niedzielę rano, żegnana równie serdecznie przez towarzyszów.

*

**Stała komunikacja ekspedycyjna Byrda.**

Słyszeliśmy już dużo o ekspedycji polarnej Byrda. Byrd, znajdując się w okolicach bieguna południowego utrzymuje stałą komunikację radjową na krótkich falach ze światem cywilizowanym, na fantastycznej przestrzeni 20 tysięcy kilometrów. Jest to pierwsza ekspedycja, znajdująca się na pustkowiach lodowych, o której wiemy każdy szczegół. Lecz fantastyczność tego stałego kontaktu osiąga szczyt w następującem wydarzeniu. Prof. Gill z uniwersytetu Montreal w Kanadzie wezwał Byrda lub jednego z członków ekspedycji do meczu szachowego. Walka na kratkowanem polu deski szachowej będzie przekazywana drogą krótkofalową. Odległość między stanowiskiem Byrda, a Montrealem wynosi 11 500 kilometrów. Taką sprawność osiągnęła już komunikacja radjowa.

*

**Angielsko-niemiecki wyścig na oceanie.**

„Mauretania" dąży do pobicia rekordu „Bremen".

Prasa niemiecka pociesza się, że „Mauretania", parowiec należący do linji okrętowej Cunard-Line, usiłująca zdobyć „błękitną wstęgę Oceanu", prawdopodobnie nie pobije rekordu „Bremen".

Dzienniki wyrażają jednak zdumienie, że okręt angielski, zbudowany przed 22 laty, zdołał osiągnąć czas zaledwie o 2 godziny gorszy aniżeli świeżo wybudowany okręt niemiecki.

*

**Pierwszy okręt szkolny dla kobiet.**

Młode dziewczęta w mundurach. — Życie na pokładzie.

Sędziwy okręt „Alcjon" nie przypuszczał prawdopodobnie, jaki go los spotka. Wyjeżdżał dawniej na morze z załogą, złożoną z brodatych islandzkich rybaków, a wicher nadymał jego żagle. Obecnie jest popędzany motorami, polakierowany na biało, a co najważniejsze zmienił zupełnie załogę.

Wystarczy zawołać „Ahoi", a pokład zaroi się najoryginalniejszymi marynarzami, jakich można sobie wyobrazić. Oto 20 smukłych dziewcząt w białych ubiorach marynarskich tworzą tę załogę. Nie noszą one swego stroju dlatego, że przepisuje go najnowsza moda, tylko ponieważ pracują naprawdę jako marynarze. Stary okręt „Alcjon" ma więc zaszczyt być pierwszym na świecie okrętem szkolnym dla kobiet.

Praca na okręcie ma na względzie nie tyle praktykę morską, ile wyrobienie fizyczne i sportowe tych młodych dziewcząt. Wobec tego jednak, że się już znajdują na okręcie, mogą równie dobrze uczyć się tajników wiedzy marynarskiej w ciągu podróży wzdłuż wybrzeża Atlantyku lub Morza Śródziemnego, a młode dziewczęta są tak zachwycone tą możliwością, że odpowiednie władze zamyślają już o przerobieniu innych statków na szkolne okręty dla kobiet.

Z chwilą, gdy te młode kobiety znajdą się na pokładzie, przestają być damami z towarzystwa. Nikt się z niemi nie obchodzi delikatnie, a one same muszą wykonywać bardzo ciężkie nieraz roboty... bez rękawiczek. Nietylko muszą gotować i sprzątać swoje kabiny, ale również szorować pokład piaskiem, zwijać liny okrętowe, być zawsze w pogotowiu na gwizdek bosmana, i spełniać mnóstwo zupełnie im dotąd nieznanych czynności. Ich zapał do pracy jest nadzwyczajny, jednakże niedowierzano całkowicie ich sile fizycznej, skutkiem czego przyjęto jeszcze pięciu prawdziwych marynarzy.

Kierownictwo okrętu spoczywa również w rękach mężczyzny. Kapitanem jest b. oficer marynarki Hebert, który zajmuje się okrętem, podczas gdy Madame Hebert, jego żona, opiekuje się żeńską załogą. Nie można jednak powiedzieć, ażeby zbytnio rozpieszczała swoje pupilki. Sypiają one na sposób marynarzy w hamakach, jedzą wspólnie w jadalni załogi i dopiero skończywszy całodzienne zajęcie, ukazują się na pokładzie w swoich pięknych białych uniformach, z beretem zawadjacko umieszczonym na głowie. Tylko czasem jakiś niesforny pukiel włosów, spadający na czoło, zdradza, iż załoga „Alcjona" nie jest tak męską, jakby się to początkowo wydawało.




CENA OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| Cała strona | 300 zł |
| 1/2 strony | 155 zł |
| 1/4 strony | 80 zł |
| 1/8 strony | 45 zł |
| 1/16 strony | 30 zł |
| 1/32 strony | 17 zł |
| Ilustr. kolumna opisowa | 400 zł |

Abonament przyjmują:
Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

| | |
|---|---|
| Rocznie | 18,— zł |
| Półrocznie | 9,— zł |
| Kwartalnie | 4,50 zł |
| Miesięcznie | 1,50 zł |
| Numer pojed. | 0,50 zł |

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.